Gazeta Polska
codziennie

KULTURA

Najlepsza impreza sylwestrowa w Polsce – w Chełmie z Republiką

To będzie najgorętsza impreza sylwestrowa w Polsce. W Chełmie w ostatnią noc roku odbędzie się Wystrzałowy Sylwester na Lubelszczyźnie z Republiką. Kilkudziesięciu artystów przywita z widzami nowy rok w rytmach największych polskich i światowych hitów. s.14

fot. Jan Naj/Gazeta Polska

Gazeta Polska codziennie

KILKADZIESIĄT OBIEKTÓW WTARGNĘŁO ZE WSCHODU NA TERYTORIUM POLSKI

Kreml testuje naszą odporność, premier zniknął

W wigilijną noc do Polski z terytorium Białorusi wleciało ok. 60 obiektów zdefiniowanych jako balony przemytnicze, w których ujawniono urządzenia GPS. Jak dowiedziała się „Codzienna", dotychczas służbom udało się odnaleźć 18 z nich. – To jest sprawdzian dojrzałości państwa frontowego. I niestety także test odporności polityków – mówi gen. Dariusz Wroński, były dowódca wojsk aeromobilnych. Z kolei płk Mariusz Kozłowski, emerytowany oficer SKW, zaznacza, że nie można wykluczyć, iż „w tych pakunkach znajdowały się jakieś inne urządzenia", które ktoś mógł odebrać. Głosu w całej sprawie wciąż nie zabrał szef rządu Donald Tusk.

fot. SG/Gazeta Polska

Poniedziałek s.3

Poniedziałek 29/12/2025 CENA 5,00 ZŁ (w tym 8% VAT) #250 (4092) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
ISSN 2083-7119
9 772083 711012 01

POLSKA

Nadchodzi czarny rok dla pacjentów

Lekarze przewidują spadek liczby wizyt u specjalistów, ponieważ dyrektorzy szpitali będą starali się oszczędzać na działalności przychodni specjalistycznych. Przyszły rok to także kolejny rok deficytu – w kasie NFZ zabraknie co najmniej 23 mld zł, a Fundusz tnie wysokość kontraktów dla szpitali na przyszły rok. W 2026 r. Polacy najbardziej obawiają się problemów z dostępem do leczenia. s.4

POLSKA

Gwałciciel wnuczki bezkarny! Bo sędziowie zajęli się KRS

Sądy dwóch instancji orzekły, że Zygmunt W. zgwałcił sześcioletnią wnuczkę. Pedofil miał trafić do więzienia, ale jego proces ruszy od początku, choć sędziowie rozpoznający kasację i apelację nawet nie zajęli się przestępstwami zwyrodnialca. A i tak skasowali wyroki. W wydaniu jednego z orzeczeń wziął udział s. Waldemar Płóciennik, który w PRL skazał opozycjonistkę za... znieważenie funkcjonariuszy MO. s.5

POLSKA

30 grudnia rolnicy wyjeżdżają na ulice

Rolnicy będą protestowali w co najmniej 152 miejscach w całym kraju. Sprzeciwiają się umowie UE–Mercosur i apelują do polskiego rządu, aby ten stanął po ich stronie. Protesty próbują utrudnić nieznani sprawcy, którzy doprowadzili m.in. do zablokowania mapy z lokalizacjami manifestacji. s.6

fot. Konrad Falęcki/Gazeta Polska

eprasa.pl 48d25af30e

Gazeta Polska CODZIENNIE

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Donald Tusk

premier, w wywiadzie dla naTemat.pl w czerwcu 2022 r.

\\ Natychmiast musi być obniżona marża Orlenu i Lotosu. Dane publikowane przez te spółki jasno pokazują, że od stycznia nastąpił skokowy wzrost ich zysków. \\

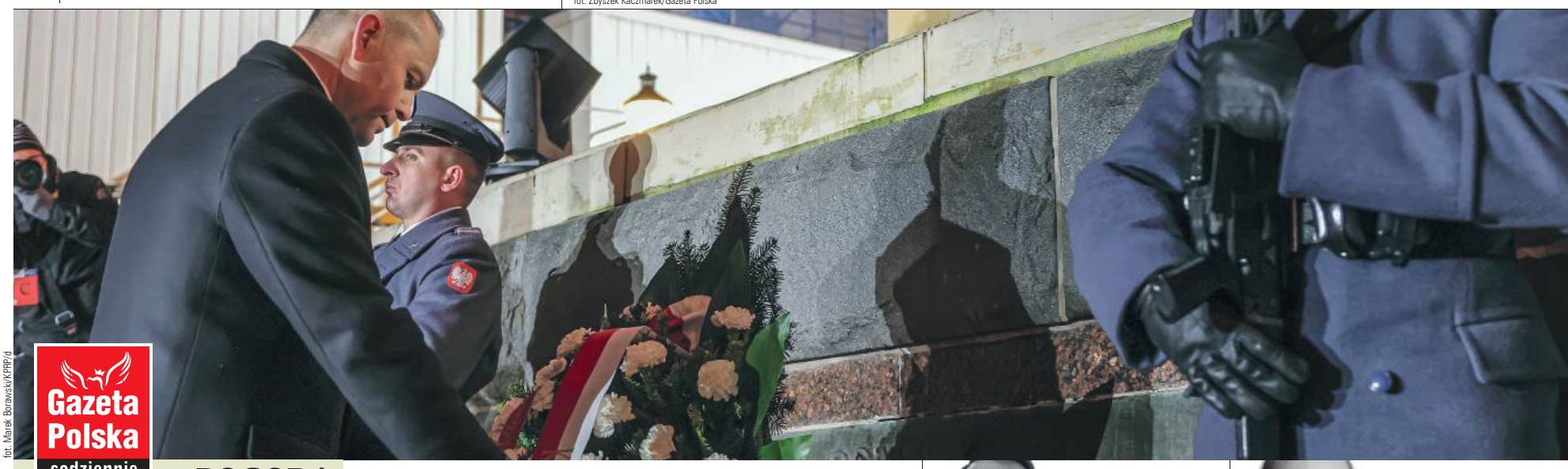

fot. Marek Borawski/KPRP/d

POGODA

Poniedziałek 29.12 — Opady śniegu

WSCHÓD słońca 07 45 | ZACHÓD słońca 15 30

Imieniny obchodzą: Dawid, Dominik, Gerard, Gerarda, Gosław, Honorat, Jonatan, Krescenty, Marceli, Marcin, Prymian, Radowit, Saturnin, Tadea, Tamara, Tomasz, Trofim, Wiktor

Gdańsk	5°C	1°C
Lublin	0°C	-3°C
Katowice	0°C	-4°C
Kraków	0°C	-3°C
Łódź	0°C	-3°C
Poznań	2°C	-2°C
Warszawa	1°C	-2°C
Wrocław	2°C	-2°C

Wtorek 30.12 — Rozpogodzenia i opady śniegu

WSCHÓD słońca 07 45 | ZACHÓD słońca 15 31

Imieniny obchodzą: Dawid, Dawida, Dionizy, Eugeniusz, Irmina, Liberiusz, Marceli, Perpetuus, Rajner, Sabin, Sewer, Seweryn, Uniedrog, Łazarz

Gdańsk	2°C	-1°C
Lublin	-2°C	-5°C
Katowice	-2°C	-5°C
Kraków	-2°C	-5°C
Łódź	-1°C	-4°C
Poznań	1°C	-3°C
Warszawa	0°C	-3°C
Wrocław	0°C	-3°C

MAREK BOBER

Surogatki w cenie

„Wall Street Journal" przekazał: „Kwitnący miniprzemysł amerykańskich agencji surogacji, kancelarii prawnych, klinik, agencji porodowych i usług niań – nawet odbierających noworodki ze szpitali – powstał, aby sprostać zapotrzebowaniu, umożliwiając rodzicom wysyłkę materiału genetycznego za granicę i sprowadzenie dziecka z powrotem, w cenie do 200 tys. dolarów za dziecko". Każdy urodzony w USA staje się obywatelem – jeszcze, bo Donald Trump chce to zmienić. Z tego prawa korzystają zamożni Chińczycy, „zamawiając" dzieci u surogatek. Płaci się zazwyczaj 5–10 tys. dol. Pewien biznesmen ma sto tak urodzonych dzieci, nie postawiwszy nogi w USA. Kiedy inny krezus „zamówił" aż 200 dzieci, odmówiono mu. Chińskie prawo zabrania korzystania z surogatek w kraju, ale zezwala za granicą. Mamy problem etyczny i nadużywanie prawa do obywatelstwa, ale bogaci mogą wszystko.

Rafał Zawistowski

Grzegorz Wszołek

Ordynarna propaganda

Donald Tusk traci instynkt samozachowawczy. Nie chodzi tylko o dziwaczne filmiki premiera, na których zajada się żurkiem albo gra na keyboardzie. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia wrzucił zdjęcie z hejterskiego profilu Sok z Buraka, na którym widać cenę za benzynę po 5,18 zł. Była to prywatna stacja, jeden z nielicznych wyjątków. Tusk nie dał za wygraną – kolejnego dnia pokazał zdjęcie z tej samej stacji z Lubieszyna, która na skutek aktywności szefa gabinetu jeszcze mocniej obniżyła cenę do poziomu 5,14 zł. Wbrew temu, co sugerował Tusk, nie świadczyło to o spełnieniu obietnicy wyborczej. Premier promował prywatną stację, działając na szkodę narodowego czempiona, czyli Orlenu. Ponadto średnia cena paliw w święta była dużo wyższa, oscylowała powyżej 5,70 zł za litr. Wreszcie – nawet nie to, że Tusk ma ludzi za idiotów, robi na mnie największe wrażenie, wszak czymś należało przykryć kompromitację z fuszerką prokuratury w kwestii aresztu dla Zbigniewa Ziobry. Gdyby premier rzucił, że za oknem mamy 25 stopni, a nie chłód, to jego najwierniejsi fani wyszliby na podwórko w podkoszulkach. I to już smutny wniosek po kilku dniach obserwacji propagandy sukcesu.

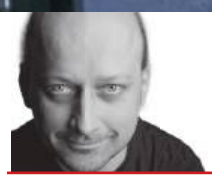

Piotr Lisiewicz

Hitler i Bismarck jako Zachód

Prezydent Karol Nawrocki przed pomnikiem 15 Pułku Ułanów Poznańskich, w którym służył mój pradziadek, wygłosił w rocznicę powstania wielkopolskiego najlepsze dotychczas prezydenckie przemówienie. Aż nie chcę myśleć, co by było, gdyby na jego miejscu był Rafał Trzaskowski mylący powstanie z roku 1918 z Czerwcem '56. Odpowiedzieli na to Tusk i Sikorski. Pierwszy napisał, że prezydent „znowu wskazał Zachód jako główne zagrożenie dla Polski" i istnieje antyeuropejski blok „Nawrocki, Braun, Mentzen, PiS", a alternatywa to „Wschód albo Zachód". Czyli Niemcy to Zachód… Co tam zabory i Bismarck, o którym mówił Nawrocki, co tam Hitler, co tam Nord Streamy i wszystkie inne dowody na współpracę Berlina z Moskwą – zachodnie wartości to Niemcy! Oprócz mnie w Marszu Powstania Wielkopolskiego szedł Grzegorz Braun, a wpis Tuska po raz kolejny pokazał, że jest to dla niego wymarzony przeciwnik, idealnie pasujący do jego narracji. Niedoczekanie Tuska, wbrew bzdurom różnych Wielomskich – nasz obóz niepodległościowy to zawsze będą znienawidzeni przez Putina „zapadnicy", wyrastający wyłącznie z zachodniej cywilizacji, tylko nieżyczący sobie, by Zachód popełniał widowiskowe samobójstwo.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania.
Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 48d25af30e

fot. X.com/d

PREZYDENT WPROWADZA NOWY ZWYCZAJ

PATRIOTYZM \ 1 stycznia o godz. 12, a następnie w każdą sobotę, będzie uroczyście zmieniana flaga powiewająca nad Pałacem Prezydenckim. Flaga zdjęta z masztu będzie przekazywana wspólnotom lokalnym w całej Polsce – poinformował wczoraj Paweł Szefernaker, szef Gabinetu Prezydenta RP Karola Nawrockiego.

BEZPIECZEŃSTWO \ Kilkadziesiąt obiektów wtargnęło ze wschodu na terytorium Polski

Kreml testuje naszą odporność, premier zniknął

W wigilijną noc do Polski z terytorium Białorusi wleciało ok. 60 obiektów zdefiniowanych jako balony przemytnicze, w których ujawniono urządzenia GPS. Jak dowiedziała się „Codzienna", dotychczas służbom udało się odnaleźć 18 z nich. – To jest sprawdzian dojrzałości państwa frontowego. I niestety także test odporności polityków – mówi gen. Dariusz Wroński, były dowódca wojsk aeromobilnych. Głosu w całej sprawie wciąż nie zabrał szef rządu Donald Tusk.

Jan Przemyłski

W nocy z 24 na 25 grudnia na terytorium Polski wtargnęło ok. 60 latających obiektów wysłanych z terytorium Białorusi. W tym samym czasie doszło również do przechwycenia przez polskie myśliwce rosyjskiego samolotu rozpoznawczego w pobliżu granicy polskich wód terytorialnych. Odnośnie do obiektów, które znalazły się na naszym terytorium, pierwszy komunikat wydało Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych, które w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia poinformowało, że były to najprawdopodobniej balony przemytnicze. Niedługo później głos za pośrednictwem mediów społecznościowych zabrał wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, który przekonywał, że „wszystkie prowokacje, zarówno nad Bałtykiem, jak i nad granicą z Białorusią, były pod pełną kontrolą". Od tego momentu zarówno rząd, jak i podległe mu służby ograniczyły niemal do zera informowanie o tych wydarzeniach.

BBN: „Prowokacja pod przykryciem"

W odpowiedzi na tę sytuację Biuro Bezpieczeństwa Narodowego (BBN) pierwszego dnia świąt po południu opublikowało komunikat, w którym przekazało, że prezydent otrzymał informacje od szefa biura prof. Sławomira Cenckiewicza „w związku z wlotem ze strony Białorusi łącznie kilkudziesięciu obiektów oraz przechwyceniem przez polskie myśliwce rosyjskiego samolotu rozpoznawczego w pobliżu granicy polskich wód terytorialnych". Podkreślono, że „masowy charakter naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej, jego wystąpienie w szczególnym czasie świątecznym, ocena aktywności rosyjskiego samolotu na Bałtyku, a także fakt, że do podobnych zdarzeń dochodziło w ostatnim czasie na Litwie, może wskazywać, że była to prowokacja pod przykryciem działania przemytniczego".

Chaos w służbach

Z informacji medialnych wynika, że do drugiego dnia świąt polskim służbom udało się odnaleźć jedynie siedem z ok. 60 obiektów, które wtargnęły na nasze terytorium. Ujawniono też, że były one wyposażone nie tylko w kontrabandę, lecz także nadajniki GPS. Ponadto w niektórych miejscach lokalizowano np. same papierosy, bez balonu, co rodzi dodatkowe pytania o to, czy ktoś paczki wcześniej znalazł, zabrał z nich potrzebny sprzęt, a niepotrzebny porzucił.

„Codzienna" próbowała w tej sprawie porozmawiać zarówno z przedstawicielami rządu, jak i poszczególnych ministerstw. Mimo wielu telefonów nasze pytania pozostały bez odpowiedzi. Udało nam się jednak skontaktować z Komendą Główną Policji, która wczoraj po południu przesłała nam informacje ws. postępów w poszukiwaniach. „Poniżej przesyłam wykaz ujawnionych balonów przemytniczych (dane według stanu na dzień 27.12.2025 r.). Woj. podlaskie: 14, woj. lubelskie: 4. Informuję, że w 10 przypadkach czynności realizuje Policja, zaś w 8 przypadkach czynności realizuje Straż Graniczna" – przekazała nam kom. Wioletta Szubska z Biura Komunikacji Społecznej KGP.

Nie tylko papierosy i urządzenia GPS?

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy płk. Mariusza Kozłowskiego, emerytowanego oficera Służby Kontrwywiadu Wojskowego. – W święta, które obchodzi cała cywilizacja łacińska, po pierwsze została naruszona przestrzeń powietrzna przez rosyjski samolot, który leciał na granicy wód terytorialnych nad Bałtykiem, a po drugie w momencie, gdy ludzie szli na pasterkę, na nasze terytorium wlatywały obiekty, które Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych zdefiniowało jako balony przemytnicze. A więc mamy dwie zidentyfikowane prowokacje naruszenia przestrzeni powietrznej naszej i NATO-wskiej. W takiej sytuacji możemy zapomnieć, że chodziło o przemyt. Nawet jeżeli ktoś by się upierał, że celem był przemyt, to należy wyraźnie zaznaczyć, że na Białorusi nie ma przemytników niewspółpracujących z białoruskimi służbami specjalnymi – mówi nam płk Kozłowski.

– Istotną informacją jest ta, że w pakunkach zostały zidentyfikowane urządzenia GPS, co oznacza, że cała ta sytuacja jest testowaniem odporności polskiej obrony i osłony przeciwpowietrznej. Nadawca wiedział, gdzie balon wylądował, i te dane mógł komuś przekazać. Pytanie brzmi, czy w tych paczkach były tylko papierosy i urządzenia GPS, czy również jakieś inne urządzenia, i kto je odebrał – podkreśla emerytowany oficer SKW.

Nasz rozmówca w jednoznaczny sposób ocenia również postawę rządu i podległych mu instytucji oraz podkreśla, że „BBN jako jedyna poważna instytucja przekazała pełny komunikat na temat tego, co się wydarzyło". – W komunikacji rządu z obywatelami zabrakło podstawowych informacji. Ja rozumiem, że były święta, ale cała ta operacja została wymyślona przez Rosjan właśnie dlatego, że były święta. Zatrważające jest to, że do mieszkańców terenów wschodniej Polski nie dotarł alert RCB. Gdyby nie Telewizja Republika, ludzie nie wiedzieliby o tym wydarzeniu ani jak na nie reagować. Jeszcze raz powtórzę, że nie można wykluczać, iż w tych pakunkach znajdowały się jakieś inne urządzenia – zaznacza płk Kozłowski.

Nieobecny Donald Tusk

Swoją opinią podzielił się z nami także gen. Dariusz Wroński, były dowódca wojsk aeromobilnych. – Loty bombowców strategicznych, rozpoznanie nad Bałtykiem, balony z systemami GPS nad wschodnią Polską – to jest sprawdzian dojrzałości państwa frontowego. I niestety także test odporności polityków oraz systemu dowodzenia. Najgroźniejszą bronią w arsenale Kremla nie są dziś rakiety, lecz nasze własne uspokajające narracje. „Naruszenie techniczne". „Obiekt niegroźny". Takimi formułami rozbraja się czujność, zanim rozbroi się system. Święta, długi weekend, rozproszenie uwagi to klasyczny czas na sondowanie. Nie po to, by wywołać wojnę jutro, lecz by sprawdzić, czy potrafimy reagować bez politycznego zająknięcia – mówi nam gen. Wroński. Dodaje, że „balony z GPS nie są zabawką". – To tani, masowy ISR (Intelligence, Surveillance, Reconnaissance – czyli rozpoznanie, obserwacja i zwiad), idealny do mapowania radarów, czasów reakcji i procedur. Każde opóźnienie to informacja dla przeciwnika – podkreśla gen. Wroński.

Warto podkreślić, że premier Donald Tusk do momentu wysłania tego numeru „Codziennej" do druku wciąż nie zabrał głosu ws. prowokacji. O tę sprawę zapytaliśmy byłego szefa MON prof. Romualda Szeremietiewa. – Mamy chaos, jeżeli chodzi o ośrodki rządowe. Społeczeństwo nie otrzymuje jasnych komunikatów, co w rzeczywistości wleciało, kto się tym zajmuje i co z tymi obiektami robimy. Rządu nie stać na żadną reakcję, bo nic nie zrobił, aby na tego typu zagrożenie się przygotować – ocenia prof. Szeremietiew.

KONDOLENCJE

Droga Małgosiu,
z głębokim smutkiem dowiedziałam się o śmierci Twojej

ŚP

TEŚCIOWEJ

Wiem, jak bardzo byłaś z nią związana i jak trudno Ci teraz.
Pamiętam nasze rozmowy o rodzinie – to strata, która boli serce.
„Choćbym nawet chodził doliną cienia śmierci, zła się nie ulęknę,
bo ty jesteś ze mną; twoja laska i kij pocieszają mnie." (Księga Psalmów)

Pamiętam w modlitwie.

Z kondolencjami, Beata Dróżdż, Prezes Forum SA

eprasa.pl 48d25af30e

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

POLACY BOJĄ SIĘ O SŁUŻBĘ ZDROWIA

BADANIE \ W sondażu przeprowadzonym przez United Surveys by IBRiS na zlecenie Wirtualnej Polski ankietowanym zadano pytanie: „Czego obawia się Pan/Pani najbardziej w 2026 r.?". 47,5 proc. Polaków boi się problemów z dostępem do służby zdrowia. Poza tym obawiają się o kondycję fizyczną i pogorszenia stanu zdrowia (45,3 proc.). Na trzecim miejscu znalazło się bezpieczeństwo kraju (44,2 proc.).

NFZ \ Zapaść ochrony zdrowia

Nadchodzi czarny rok dla pacjentów

Od 1 stycznia tam, gdzie nie ma porodówki, możliwe będzie tworzenie tzw. stacji pośrednich, w których kobiety będą rodzić, a w razie komplikacji będą przewożone do najbliższego oddziału położniczego w innym szpitalu. Od nowego roku wchodzi też częściowa e-rejestracja. Na część wizyt będzie można zapisywać się przez internet, ale na część tylko tradycyjnie. Lekarze przewidują spadek liczby wizyt u specjalistów, ponieważ dyrektorzy szpitali będą starali się oszczędzać na działalności przychodni specjalistycznych. Wiadomo, że przyszły rok to kolejny rok deficytu – w kasie NFZ zabraknie co najmniej 23 mld zł, a Fundusz tnie wysokość kontraktów dla szpitali na przyszły rok. Pacjenci się boją, czego dowodzi jeden z sondaży – w 2026 r. Polacy najbardziej obawiają się problemów z dostępem do leczenia.

Jarosław Molga

Nadchodzący rok zdaniem ekspertów ochrony zdrowia nie będzie różnił się od obecnego. W zakładanym i przyjętym już budżecie na ochronę zdrowia założono, że deficyt, a więc brak pieniędzy, wyniesie 23 mld zł. Przy tym w lutym okaże się, ile należności z tego roku trzeba dodać do owych 23 mld (w lutym będzie wiadomo, ile należności ma NFZ do zapłacenia za IV kw. tego roku). Resort zdrowia przed końcem 2025 r. przygotował kilka rozporządzeń, które zasadniczo zmieniają niektóre świadczenia. Jednym z takich świadczeń są porody i opieka okołoporodowa.

Porody bez porodówek

Rozporządzenie ministra zdrowia „zmieniające rozporządzenie w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia szpitalnego" ma wejść w życie 1 stycznia, a dotyczy organizacji porodów w sytuacji, gdy szpital zlikwidował oddział położniczy. Rozporządzenie przewiduje, że w takiej sytuacji możliwe będzie tworzenie przez szpital tzw. stacji pośredniej. Wedle resortu jest to „odpowiedź na zmniejszającą się liczbę porodów w kraju, co może prowadzić do zamykania oddziałów położniczych oraz wpisuje się w działania na rzecz wyrównywania dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej w Rzeczypospolitej Polskiej".

„Wprowadzenie nowych regulacji pozwoli na zwiększenie dostępności do świadczeń opieki zdrowotnej z zakresu położnictwa w szpitalach, gdzie odległość od najbliższego świadczeniodawcy realizującego świadczenia z zakresu położnictwa i ginekologii w trybie hospitalizacji wynosi ponad 25 kilometrów. Ponadto przyczyni się do zwiększenia roli położnych jako samodzielnych profesjonalistów medycznych w zakresie oceny stanu klinicznego kobiety w ciąży, kobiety rodzącej oraz kobiety w połogu" – wskazano.

Rozporządzenie reguluje zasady, a także wyposażenie takich stacji oraz procedury postępowania, kiedy poród będzie się odbywał z komplikacjami. W takiej stacji dyżur będzie pełnić położna i to ona będzie decydować, czy odbierać poród na miejscu, czy należy rodzącą przewieźć do szpitala z oddziałem położniczym.

Od połowy 2024 r. w kraju zamknięto ponad 20 oddziałów położniczych, a wedle branżowego portalu Termedia.pl do zamknięcia kwalifikuje się prawie 90 oddziałów w całej Polsce. Oznacza to, że w niedługim czasie co trzeci powiat może nie mieć oddziału położniczego. Wynika to z faktu, że według ekspertów granicą opłacalności utrzymania takiego oddziału jest 400 porodów rocznie. Janusz Cieszyński, były wiceminister zdrowia, wykazał jednak, że nawet mazowieckie szpitale, które przyjmują najwięcej porodów, nie są w stanie utrzymać zyskownie porodówek ze względu na wyceny porodów w rozliczeniach z NFZ.

– To rozporządzenie to zachęta dla dyrektorów szpitali, by zamykali oddziały położnicze – mówią dyrektorzy szpitali powiatowych. – Dyrektor będzie miał prawną zachętę, by zlikwidować porodówkę, zrobić stację pośrednią. W efekcie porody odbywać się będą bez porodówek, a zlikwiduje je nie rząd, jak to planowała Izabela Leszczyna, tylko dyrektorzy szpitali, więc rząd umyje ręce, twierdząc: „To nie my" – mówi Mariusz Trojanowski, szef szpitala w Aleksandrowie Kujawskim.

fot. AdobeStock/d

Trudniej do specjalisty

Lekarze ostrzegają, że w przyszłym roku trudniej będzie dostać się do specjalisty. Stanie się tak, kiedy proponowany przez resort powrót limitów w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej nie wejdzie w życie. Znów to nie resort, ale sami dyrektorzy szpitali będą ciąć wydatki na utrzymanie i prowadzenie przychodni specjalistycznych. – O tym, że sytuacja finansowa jest i będzie dramatyczna, dyrektorzy placówek doskonale wiedzą. Co więcej, NFZ proponuje na przyszły rok niższe kontrakty w porównaniu z tegorocznymi. Do tego część pacjentów z tego roku została właśnie z braku pieniędzy przesunięta na 2026 r. Wszystko razem będzie skłaniać dyrektorów do ograniczania wydatków, a to pociąga za sobą mniejszą liczbę wizyt. Po doświadczeniach z tego roku, kiedy rosły należności z NFZ, a ten ich nie płacił, trudno oczekiwać, że podejmowane będzie ryzyko przyjmowania pacjentów ponad limit określony w kontrakcie, a ten będzie mniejszy – wyjaśnia rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej Jakub Kosikowski.

Ułatwieniem dla pacjentów ma być e-rejestracja, czyli możliwość zapisywania się na wizyty do specjalistów online z konta pacjenta (Internetowe Konto Pacjenta – IKP). Jednak na razie będzie to możliwe w przypadku wizyt do kardiologa oraz badań profilaktycznych: mammografii i cytologii. Dopiero w drugiej połowie roku dostępne tą drogą będzie umawianie się w ramach takich specjalizacji, jak choroby naczyń, choroby zakaźne, endokrynologia, hepatologia, immunologia, mukowiscydoza, nefrologia, neonatologia, gruźlica i choroby płuc.

Problem, na jaki wskazują lekarze, jest następujący: nie wiadomo, czy system zadziała sprawnie. Pilotaż e-rejestracji trwał od sierpnia 2024 r. i próby rejestrowania wizyt często kończyły się fiaskiem, a system pokazywał komunikaty o błędzie. Jak przypomina Janusz Cieszyński, system, który już powinien być gotowy, został przez Izabelę Leszczynę opóźniony i pełna e-rejestracja (na wszystkie specjalizacje) ma wejść w życie dopiero w 2029 r. Co więcej, w samym ministerialnym centrum e-zdrowia trwa karuzela kadrowa. To zaś skutkuje problemami z rozliczeniem środków z KPO na dostosowanie systemów w szpitalach (by system działał właściwie).

– Te problemy zaczęły się od decyzji Leszczyny. Chęć wpuszczenia firm, które wcześniej nie zajmowały się e-zdrowiem, była tak duża, że zignorowano zastrzeżenia ekspertów. Efekt? Rozpadły się zespoły programistyczne, a prace stanęły na kilka miesięcy. Normalnie takie opóźnienie dałoby się nadrobić, ale w tym przypadku jest problem – trzeba będzie rozliczyć przyznane w marcu 2025 r. 1,2 mld zł z KPO... A czas na to kończy się w połowie przyszłego roku – mówi Janusz Cieszyński.

Pacjenci się boją

– Nie da się rozwiązać problemów o charakterze systemowym, załatwiając sprawy punktowo. Konieczne jest całościowe naprawienie systemu ochrony zdrowia. Oznacza to konieczność rozwiązania problemu wysokości płac medyków i podwyżek tych wynagrodzeń, znalezienia sposobu sfinansowania brakujących 23 mld zł i jeszcze 4–5 mld zł, które przejdą z tego roku na kolejny, a także planu na optymalizację działania systemu – ocenia Wojciech Wiśniewski, ekspert rynku ochrony zdrowia.

W tej sytuacji Polacy się boją, że w przyszłym roku największym zagrożeniem będzie dostęp do leczenia. Na pytanie „Czego obawia się Pan/Pani najbardziej w 2026 r.?" w badaniu United Surveys by IBRiS na zlecenie Wirtualnej Polski 47,5 proc. pytanych odpowiedziało, że martwi się o problemy z dostępem do świadczeń ochrony zdrowia. Na drugim miejscu uplasowała się z kolei kwestia stanu zdrowia własnego i bliskich osób. Choroba w rodzinie jest powodem do obaw dla 45,3 proc. badanych. Dla porównania zagrożenia dla bezpieczeństwa Polski w związku z rosyjską agresją obawia się 44,2 proc. badanych.

eprasa.pl 48d25af30e

fot. Facebook/d

ELBLĄG ZAGROŻONY POWODZIĄ

POGODA \ **Prezydent Elbląga Michał Missan wprowadził w nocy z soboty na niedzielę stan pogotowia przeciwpowodziowego po tym, jak poziom wody w rzece Elbląg przekroczył stan ostrzegawczy.**

fot. Pixabay/d

POLACY CHCIELIBY POWROTU ZIOBRY

SONDAŻ \ **Z sondażu przeprowadzonego przez SW Research dla „Rz" wynika, że większość Polaków jest zdania, iż Zbigniew Ziobro powinien wrócić do kraju (71,9 proc.). Odmiennego zdania było 17,2 proc. badanych.**

PRZEMYSŁ \ Ósmy dzień strajku pracowników PG Silesia

Motyka nie zjedzie do protestujących pod ziemią górników

Górnicy z kopalni PG Silesia w Czechowicach-Dziedzicach od ośmiu dni prowadzą strajk pod ziemią, na głębokości blisko 500 m. Przyczyną protestu jest m.in. pominięcie ich w tzw. ustawie górniczej przygotowanej przez ekipę Donalda Tuska. Początkowo strona rządowa zaproponowała spotkanie z demonstrantami 7 stycznia, jednak pod presją związkowców termin ten został przesunięty na dzisiaj. Mimo to minister Motyka nie zamierza zjeżdżać do górników – zamiast tego zaprosił ich na rozmowy do Katowic.

Jan Przemyłski

Od początku protestu jego uczestnicy domagają się, aby minister energii Miłosz Motyka przyjechał do nich na konsultacje. Ten jednak przebywając na urlopie, zaproponował, że może porozmawiać, ale dopiero po 6 stycznia. Ostatecznie ze względu na naciski termin posiedzenia został przyspieszony i odbędzie się ono dzisiaj.

Motyka nie zamierza jednak zjeżdżać pod ziemię, jak wcześniej zrobili to m.in. prezydencki minister Karol Rabenda czy przewodniczący NSZZ „Solidarność" Piotr Duda. Minister rządu Tuska upiera się, aby spotkanie trójstronnego zespołu branżowego ds. bezpieczeństwa socjalnego górników odbyło się w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. Przewodniczący Duda odpowiedział, że „w poniedziałek przedstawiciele protestujących w PG Silesia górników spotkają się z ministrem Miłoszem Motyką", ale „protest pod ziemią trwa i będzie prowadzony do skutku".

fot. ZR Podbeskidzie NSZZ "S"/d

Przypomnijmy również, że strajk prowadzony jest m.in. ze względu na to, iż pracownicy PG Silesia nie zostali objęci instrumentami osłonowymi dla górników firm z udziałem Skarbu Państwa (nie dotyczy to Silesii) przewidzianymi w nowelizacji ustawy, która w życie wchodzi 1 stycznia 2026 r. Prezydent Karol Nawrocki podejmując decyzję co do tych przepisów, alarmował, że nie obejmuje ona wszystkich górników w Polsce, a przez to nie traktuje ich równo. Jednocześnie minister Rabenda zapowiedział, że w najbliższym czasie środowisko prezydenta złoży poprawkę do nowelizacji, która rozwiąże najpilniejsze problemy zatrudnionych w PG Silesia i innych podobnych podmiotach.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy Artura Braszkiewicza, wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność". – Chłopcy, którzy pozostali pod ziemią, są bardzo zdeterminowani. Tak jak inni górnicy chcą mieć możliwość skorzystania z różnych instrumentów ochronnych. Zobaczymy, czy na poniedziałkowym spotkaniu dojdzie do jakichś ustaleń. Rząd przekonuje, że nie ma wystarczających pieniędzy na górnictwo. Oczekuję jednak, aby przedstawiciel rządu jutro nie przyjechał na kolejną pogadankę, z której nic nie wyniknie, ale żebyśmy podeszli do sprawy w sposób racjonalny. W ostatnim czasie było już kilka spotkań, które były bezproduktywne – mówi nam wiceprzewodniczący Braszkiewicz.

– Sytuacja naprawdę jest fatalna. Od nowego roku działalność kończy zakład Bobrek, którego pracownicy do teraz nie wiedzą, gdzie przejdą. To jest ponad 800 osób. W połowie przyszłego roku likwidacji zostanie poddany zakład KWK Ruda Ruch Bielszowice, gdzie pracuje ponad 2,2 tys. pracowników. Dodatkowo mamy dramatyczną sytuację w Jastrzębskiej Spółce Węglowej – wylicza wiceszef „S" regionu śląsko-dąbrowskiego.

Gwałciciel wnuczki bezkarny! Bo sędziowie – zamiast zbrodnią – zajęli się KRS

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ **Sądy dwóch instancji orzekły, że Zygmunt W. zgwałcił sześcioletnią wnuczkę. Pedofil miał trafić do więzienia, ale jego proces ruszy od początku, choć sędziowie rozpoznający kasację i apelację nawet nie zajęli się przestępstwami zwyrodnialca. A i tak skasowali wyroki. W wydaniu jednego z orzeczeń wziął udział s. Waldemar Płóciennik, który w PRL skazał opozycjonistkę za... znieważenie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.**

Zygmunt W. mieszkał wraz z rodziną na wsi pod Lubaczowem (Podkarpacie). Policję zawiadomiła synowa, którą zaniepokoiło zachowanie sześcioletniej córki. Z aktu oskarżenia prokuratury wynikało, że mężczyzna co najmniej trzykrotnie dopuścił się ohydnego przestępstwa wobec wnuczki. Usłyszał zarzuty zgwałcenia małoletniej.

Proces toczył się przed Sądem Okręgowym w Przemyślu, a w grudniu 2022 r. zapadł wyrok skazujący zwyrodnialca na trzy i pó roku więzienia. To orzeczenie zostało zaskarżone. Sąd Apelacyjny w Rzeszowie podwyższył karę dla gwałciciela wnuczki do pięciu lat pozbawienia wolności. Wydawało się więc, że Zygmunt W. odbędzie zasłużoną karę. Tak się jednak nie stało. Pozwolono mu wyjść na wolność.

„W stosunku do oskarżonego zastosowano dozór policji połączony z zakazem kontaktowania się z pokrzywdzoną i zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 10 m. Orzeczono także zakaz przebywania z pokrzywdzoną w jej miejscu zamieszkania" – przypomniała sędzia Ewa Preneta-Ambicka, rzecznik Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie.

To nie zakończyło sprawy. Najpierw – w styczniu br. – Sąd Najwyższy zdecydował o wstrzymaniu wykonania kary. Natomiast 18 listopada SN uchylił wyrok rzeszowskiego SA ze względu na rzekomą wadliwość składu orzekającego, a sprawę zwrócono do ponownego rozpoznania. Jak ustalił portal Niezależna.pl, w uzasadnieniu orzeczenia w ogóle nie zajęto się dramatem dziecka. Sędziowie skupili się wyłącznie na polityce, Krajowej Radzie Sądownictwa, przebiegiem kariery sędziów, datą nominacji. Zdecydowali tak sędziowie Sądu Najwyższego Zbigniew Puszkarski, Kazimierz Klugiewicz oraz Waldemar Płóciennik.

O tym ostatnim informowaliśmy wielokrotnie. Były członek PZPR skazał w latach 80. Zofię Pietkiewicz, uczestniczkę antykomunistycznej manifestacji, za „znieważenie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej". „Uznał ją za winną zarzucanego jej czynu, iż w czasie manifestacji znieważyła interweniujących funkcjonariuszy MO (...), wyzywając ich słowami powszechnie uznanymi za obelżywe". Płóciennik skazał ją za to na osiem miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności" – pisał przed laty Piotr Lisiewicz.

Wracając do sprawy Zygmunta W. – w błyskawicznym tempie, bo zaledwie miesiąc później podobną decyzję podjął Sąd Apelacyjny w Rzeszowie i uchylił pierwszoinstancyjny wyrok Sądu Okręgowego w Przemyślu. „Przekazał sprawę temu sądowi do ponownego rozpatrzenia z powodu nienależytej obsady składu sądu I instancji, stwierdzając zaistnienie bezwzględnej przyczyny odwoławczej" – potwierdziła s. Preneta-Ambicka.

To orzeczenie zapadło w składzie: Bogdan Ziemiański, Grażyna Demko oraz Tomasz Wojciechowski, który jest w SA na delegacji. Wprawdzie próbował wcześniej awansować do „apelacji", ale w styczniu 2022 r. zablokował to prezydent Andrzej Duda, odmawiając mu powołania do pełnienia urzędu.

Grzegorz Broński

eprasa.pl 48d25af30e

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

NAWROCKI ZAPYTA TK O ZMIANY W PRAWIE

BEZPIECZEŃSTWO \ **W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 4 grudnia 2025 r. o zmianie niektórych ustaw w celu poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego prezydent RP Karol Nawrocki skieruje do Trybunału Konstytucyjnego wniosek w trybie kontroli następczej. Chodzi m.in. o definicję nielegalnych wyścigów samochodowych.**

PUSZCZA BIAŁOWIESKA \ MSWiA uderza w pomysły Hennig-Kloski i Dorożały

Rząd próbuje oszukać UNESCO

Dwa tygodnie temu Paulina Hennig-Kloska i jej zastępca Mikołaj Dorożała zaprezentowali Plan Zarządzania dla Obiektu Światowego Dziedzictwa Puszcza Białowieska. W dokumencie ogłoszono, że w barierze znajdą się otwory do przechodzenia dla rysi i wilków, a niedawno zbudowane ogrodzenie z drutu żyletkowego zostanie zlikwidowane. Jak wyjaśnia jednak MSWiA, o tych zmianach będzie mowa, gdy… zmieni się sytuacja geopolityczna. Utrzymuje się też, że na realizację dokumentu państwo ma 25 lat.

Jacek Liziniewicz

Dwa tygodnie temu opisaliśmy szczegóły Planu Zarządzania dla Obiektu Światowego Dziedzictwa Puszcza Białowieska. Zawiera on wiele działań uderzających w infrastrukturę na granicy polsko-białoruskiej. Plan zakłada m.in. wiercenie w barierze 30-cm otworów dla rysi i wilków, a także rozbiórkę dodatkowych ogrodzeń i płotów o wysokości 2 i 4 m oraz drutu żyletkowego rozłożonego wzdłuż granicy. Poza tym dokument sugerował m.in. „wydanie rozkazów służbom mundurowym zobowiązujących do ścisłego przestrzegania reżimów sanitarnych podczas służby w pasie granicznym".

W planie znalazło się też „niewprowadzanie stałego oświetlenia pasa granicznego" i „ograniczenie ruchu pojazdów wzdłuż drogi granicznej i wszystkich dróg leśnych, zwłaszcza w porze nocnej, do niezbędnego minimum". „W przypadku konieczności doraźnego doświetlania bariery, oświetlenie powinno się uruchamiać czasowo, przy pomocy czujników ruchu, najlepiej połączonych z systemami automatycznego odróżniania ludzi od zwierząt, które aktywowałyby oświetlenie wyłącznie w przypadku detekcji ludzi" – podkreślono.

Gdy opisaliśmy te założenia, rzeczniczka MSWiA natychmiast zarzuciła nam kłamstwo w sprawie rozszczelniania granicy i poleciła korzystać z informacji rządowych pobranych ze stron instytucji państwowych. Problem jest jednak taki, że dokument, który opisaliśmy, znajduje się na stronach Ministerstwa Klimatu i Środowiska i został ogłoszony jako wielki sukces, a wręcz historyczne dzieło. Czy MSWiA nie wiedziało, co rząd obiecał UNESCO poprzez MKiŚ? Wygląda na to, że tak.

W odpowiedzi na pytania prasowe ministerstwo przypomniało sobie, że dokument istnieje. „Nowy, 25-letni plan zarządzania Puszczą Białowieską to dokument doradczy, który pokazuje podejście i sposób planowania zarządzania. Pracujemy nad dokumentami wdrażającymi nową metodykę ochrony, będą one szczegółowo konsultowane. Dokument porządkuje kluczowe działania ochronne, uwzględnia rekomendacje UNESCO, potrzeby lokalnych społeczności oraz uwarunkowania związane z obronnością państwa. Podkreślamy, że dokument ma horyzont czasowy na 25 lat, a ewentualne rekomendacje dotyczące usuwania barier dla zwierząt są zastrzeżone warunkiem zmiany sytuacji geopolitycznej. Priorytetem jest bezpieczeństwo Polek i Polaków" – napisało MSWiA w odpowiedzi na nasze pytania.

MSWiA podkreśla również, że bezpieczeństwo granicy jest priorytetem rządu. „W ostatnich latach przeznaczyliśmy 3 mld zł na modernizację zapory technicznej i stworzenie bariery elektronicznej, naszpikowanej nowoczesnymi technologiami. Skuteczna ochrona przed agresją hybrydową ze strony Rosji i Białorusi jest najważniejszym zadaniem rządu, MSWiA i Straży Granicznej. Inwestycje w bariery fizyczne i elektroniczne pozwoliły osiągnąć niemal pełną – do 98 proc. – szczelność granicy. Strategia ta jest spójna z założeniami Tarczy Wschód i nie ogranicza działań Wojska Polskiego ani Straży Granicznej" – czytamy w ogólnikowej odpowiedzi.

Problem jednak w tym, że w dokumencie nie ma takiego stwierdzenia warunkowego. Zaznacza się w nim jedynie, że z uwagi na sytuację geopolityczną pasem nadgranicznym zarządzają MON i MSWiA. Wspomniane jest również o nadrzędności przepisów. Jednocześnie można przeczytać wprost, że wszystkie zapisy mają być zrealizowane. „Należy zaznaczyć, iż Białowieża Forest jako obiekt transgraniczny wymaga zintegrowanego planu zarządzania, obejmującego zarówno część polską, jak i białoruską. Wymóg opracowania zintegrowanego planu wynika z regulacji wdrażających Konwencję, a także z decyzji Komitetu Światowego Dziedzictwa. Spójne zarządzanie całym obiektem jest kluczowe dla przeciwdziałania zagrożeniom, w tym wyzwaniom wynikającym z granicy państwowej (IUCN World Heritage Outlook 2020). Pomimo wcześniejszej efektywnej współpracy transgranicznej, z uwagi na obecne uwarunkowania geopolityczne niniejszy plan opracowano wyłącznie dla polskiej części obiektu, zgodnie z rekomendacjami Misji UNESCO i IUCN z 2018 r. oraz 2024 r. W polskiej części obiektu plan spełnia funkcję koordynującą dla istniejących narzędzi zarządzania. Natomiast państwo polskie ma obowiązek zapewnić wdrożenie tych narzędzi dla skutecznej ochrony WUW" – czytamy w dokumencie.

Podczas wspomnianej misji w 2024 r. UNESCO i IUCN orzekły, że Puszcza Białowieska znajduje się w stanie krytycznym, a głównym problemem jest bariera na granicy i brak współpracy z Białorusią. To były dwa punkty, które budziły najwięcej zastrzeżeń. Podejście MSWiA i MON będzie miało konkretne skutki. Puszcza Białowieska – z której po latach aktywistom udało się wyrzucić leśników i myśliwych – zostanie wpisana na listę obiektów zagrożonych.

30 grudnia rolnicy wyjeżdżają na ulice

MANIFESTACJE \ **W co najmniej 152 miejscach w całym kraju będą protestować rolnicy. Farmerzy sprzeciwiają się umowie UE-Mercosur, ale i apelują do polskiego rządu, aby ten stanął po ich stronie. Protesty próbują utrudnić nieznani sprawcy, którzy doprowadzili m.in. do zablokowania mapy z lokalizacjami manifestacji.**

Rolnicy mają za sobą trudny czas. Obecny sezon charakteryzuje się niskimi cenami zbóż i innych produktów w skupach. W wielu przypadkach doprowadziło to do rozszerzania się zjawiska samozbiorów, gdy plony z pola zbierali sami konsumenci i płacili niższe ceny.

W momencie gdy wielu rolników musiało dokładać do produkcji, rząd zaproponował im… nisko oprocentowany kredyt w ramach pomocy. Równolegle niewiele się działo w sprawie ochrony interesów polskiego rynku przed skutkami umowy z Mercosurem. Najpierw nie wykorzystano prezydencji w UE do tworzenia mniejszości blokującej, a później Donald Tusk przekonywał nas, że umowy nie da się zablokować. Przed świętami Bożego Narodzenia, gdy okazało się, że Francja z Włochami stworzyły mniejszość blokującą, polski premier przekonywał, że umowa z Mercosurem nie jest już groźna.

Ostateczne decyzje UE podejmie w styczniu. O zaangażowanie proszą rolnicy, którzy już jutro zorganizują protest. Ma się on odbyć na dużą skalę. Wczoraj jednak nie dało się do końca określić jaką. Powód? Niespodziewane trudności techniczne. „Konto Google, na którym tworzona była mapa protestów rolników na 30 grudnia 2025 r., zostało zablokowane w wyniku zgłoszeń, co uniemożliwiło dalsze wyświetlanie mapy. Informujemy jasno: to nie zatrzymuje protestu. To nie dezorganizuje działań rolników. To jedynie potwierdza, że skala protestu jest dla kogoś niewygodna. W momencie ostatniego dostępu do mapy były na niej 152 potwierdzone punkty protestacyjne w całej Polsce" – napisali przedstawiciele Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników. – Żądamy, by rząd RP stanął po stronie polskich rolników i polskich obywateli, a nie taniego importu kosztem naszego bezpieczeństwa żywnościowego – twierdzą rolnicy. Na razie nie spotkał się z nimi minister rolnictwa Stefan Krajewski.

(jal)

eprasa.pl 48d25af30e

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl

FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA

Nr konta: 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

GAZETA POLSKA · REPUBLIKA · niezależna.pl · Gazeta Polska codziennie · NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA NOWE PAŃSTWO · Radio REPUBLIKA · Filary Biznesu

eprasa.pl 48d25af30e

fot. AdobeStock/d

CHINY NAKŁADAJĄ SANKCJE NA AMERYKAŃSKIE FIRMY

GEOPOLITYKA \ **MSZ Chin ogłosiło w ubiegłym tygodniu nałożenie sankcji na 10 osób i 20 amerykańskich firm zbrojeniowych – informuje Reuters. W ten sposób władze w Pekinie zareagowały na deklarację sprzedaży uzbrojenia Tajwanowi przez USA.**

DYPLOMACJA \ Szczyt między przywódcami zorganizowano na Florydzie

Zełenski znów spotkał się z Trumpem, by rozmawiać o pokoju

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski spotkał się w niedzielę z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Celem tych rozmów było sfinalizowanie porozumienia pokojowego, które zaproponował wcześniej Trump. Rosja „skomentowała" te rozmowy w tradycyjny sposób – atakując ukraińskich cywili.

Wiktor Młynarz

Już podczas kampanii wyborczej Trump obiecywał, że doprowadzi do zakończenia wojny na Ukrainie, a po powrocie do władzy stało się to jednym z priorytetów jego administracji. Te wysiłki jak na razie nie przyniosły jednak większych rezultatów, gdyż kremlowski reżim – przed czym Ukraińcy ostrzegali od początku – nie chce zrezygnować z żadnego ze swoich żądań, których spełnienie byłoby de facto końcem niepodległej Ukrainy.

Jakiś czas temu administracja Trumpa stworzyła wstępny plan porozumienia między Ukrainą a Rosją. Ten plan nie spodobał się jednak Ukraińcom, którzy uznali, że jest zbyt korzystny dla Rosji. To rozpoczęło kolejną rundę negocjacji między Waszyngtonem a Kijowem, której celem była zmiana planu na bardziej akceptowalny dla Ukraińców. Przed wyjazdem na Florydę prezydent Zełenski powiedział dziennikarzom, że nowa wersja dokumentu jest gotowa w 90 proc. – Naszym zadaniem jest upewnienie się, że wszystko będzie gotowe w 100 proc. – podkreślił.

W momencie pisania tych słów efekty rozmów nie są jeszcze znane. Przed wyjazdem do USA Zełenski ujawnił jednak, że przywódcy będą rozmawiać nie tylko o planie pokojowym, lecz także o innych kwestiach, takich jak gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy i osobna umowa gospodarcza z USA. W drodze na Florydę powiedział towarzyszącym mu dziennikarzom, że to gwarancje bezpieczeństwa są najważniejsze, a bez nich ani porozumienie pokojowe, ani demokratyczne wybory nie będą możliwe. – Nie trzymam się kurczowo stołka – podkreślił i dodał, że politycznie jest gotowy na zorganizowanie wyborów prezydenckich, ale w obecnych warunkach – zwłaszcza z powodu ciągłych ataków z powietrza – jest to niemożliwe.

Wołodymyr Zełenski proponuje m.in., by o przyszłym losie terytoriów, które chcą ukraść Rosjanie, zdecydowało referendum | fot. Twitter/d

Rosja, co stało się już dla kremlowskiego reżimu ponurą tradycją, odpowiedziała na te rozmowy kolejnym atakiem na ukraińskie miasta. Najbardziej intensywny miał miejsce w nocy z piątku na sobotę, a jego celem był Kijów. Rosjanie wysłali na to miasto niemal 500 dronów i 40 rakiet, a ich celem była infrastruktura energetyczna. Jak informuje BBC, ten atak sprawił, że ok. 40 proc. domów w Kijowie i okolicach jest pozbawionych ogrzewania. Przemawiając w towarzystwie kanadyjskiego premiera Marka Carneya, z którym spotkał się w sobotę, Zełenski oświadczył, że ten atak to „odpowiedź Rosji na nasze wysiłki pokojowe" i „naprawdę pokazuje, że Putin nie chce pokoju".

Strona ukraińska nie ukrywa, że najtrudniejszym punktem w rozmowach z Amerykanami jest kwestia terytorium. Rosja domaga się oddania przez Ukrainę całego Donbasu, Zaporoża i Chersonia, w tym sporych fragmentów tych okręgów, które są nadal pod kontrolą Kijowa. Ukraina wcześniej sugerowała, że jest gotowa co najwyżej na zatrzymanie konfliktu na obecnej linii frontu. Biały Dom proponował zaś utworzenie de facto strefy zdemilitaryzowanej, będącej równocześnie specjalną strefą ekonomiczną, na fragmentach będących obecnie pod kontrolą Ukrainy. Jak donosi portal Axios, Zełenski jest gotowy na przyjęcie tej propozycji i wycofanie ukraińskich wojsk – pod warunkiem, że także Rosjanie odsuną się od obecnej linii frontu.

Zełenski chce także, by o przyszłym losie terytoriów, które zamierzają ukraść Rosjanie, zdecydowało referendum, a Kijów i Moskwa powinny ogłosić zawieszenie broni, by móc je zorganizować. Wysoko postawiony członek administracji Trumpa powiedział anonimowo portalowi Axios, że kremlowski reżim „zgodził się, iż zawieszenie broni jest konieczne, by zorganizować takie referendum", ale może nie zgodzić się, by potrwało 60 dni, czego domaga się Kijów.

Spór o nowe dokumenty w sprawie Epsteina

USA \ **Odkrycie nowych dokumentów w sprawie Jeffreya Epsteina zbiegło się w USA z kolejną falą sporów politycznych związaną z krytyką działań Departamentu Sprawiedliwości w tej sprawie.**

Departament Sprawiedliwości przekazał, że w Nowym Jorku odnaleziono ponad milion kolejnych dokumentów związanych ze sprawą Jeffreya Epsteina. Według resortu ich przygotowanie do publikacji może zająć dodatkowe kilka tygodni.

Jednocześnie w komunikacie nie wyjaśniono, w jakich okolicznościach FBI i prokuratura federalna w Nowym Jorku weszły w posiadanie nowo ujawnionych materiałów.

Donald Trump zaatakował Departament Sprawiedliwości i skrytykował kontynuowanie działań w sprawie Epsteina. Według niego to próba odwrócenia uwagi amerykańskiej opinii publicznej. „Odnaleziono właśnie kolejny milion stron dotyczących Epsteina. Departament Sprawiedliwości zmuszany jest do poświęcania całej swojej energii na mistyfikację inspirowaną przez demokratów" – napisał Trump na platformie Truth Social.

W dalszej części swojego wpisu obecny prezydent USA konsekwentnie umniejszał znaczenie sprawy Epsteina. „Radykalna lewica nie chce, by mówić o sukcesach Trumpa i republikanów. Zamiast tego woli nieustannie wracać do sprawy dawno zmarłego Jeffreya Epsteina — to nic innego jak kolejne polityczne polowanie na czarownice!" – napisał.

W grudniu Kongres przyjął ustawę, którą następnie podpisał Donald Trump, nakazującą Departamentowi Sprawiedliwości ujawnienie w ciągu 30 dni wszystkich nieutajnionych dokumentów związanych ze sprawą Jeffreya Epsteina. Ostateczny termin publikacji przypadał na 19 grudnia.

Cała sytuacja publikowania dokumentów spotyka się z rosnącą krytyką części parlamentarzystów zarzucających władzom przeciąganie procesu i nadmierne cenzurowanie treści.

We wpisie na platformie X, opublikowanym po ogłoszeniu odkrycia kolejnych dokumentów, kongresmen Robert Garcia, czołowy przedstawiciel demokratów w Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów, oskarżył Biały Dom o „nielegalne" przetrzymywanie akt. „Każdego dnia widzimy kłamstwa, niekompetencję, niedotrzymywanie terminów i nielegalne redagowanie dokumentów" – napisał w oświadczeniu Garcia.

Zastępca prokuratora generalnego USA Todd Blanche bronił wysiłków Departamentu Sprawiedliwości. – Robimy wszystko, co powinniśmy robić, aby wypełnić obowiązki wynikające z ustawy – powiedział.

Tomasz Winiarski

eprasa.pl 48d25af30e

fot. Wikipedia/d

ZAWIESZENIE BRONI MIĘDZY TAJLANDIĄ A KAMBODŻĄ

AZJA \ **Po prawie trzech tygodniach walk Tajlandia i Kambodża zgodziły się na natychmiastowe zawieszenie broni. W wyniku starć na granicy zginęło ponad 100 osób, a ponad pół miliona musiało opuścić swoje domy.**

fot. X.com/d

POTĘŻNE UDERZENIE SZTORMU JOHANNES

SKANDYNAWIA \ **Sztorm Johannes, który uderzył w Szwecję, spowodował śmierć dwóch osób. Orkan doprowadził do utrudnień w ruchu i przerwach w dostawie prądu w Szwecji oraz sąsiedniej Norwegii.**

GEOPOLITYKA \ Łukaszenka w rosyjskim Nuclear Sharing

Rosyjskie systemy rakietowe Oresznik na Białorusi

Rosyjskie systemy rakietowe Oresznik zdolne do przenoszenia głowic jądrowych są najprawdopodobniej rozmieszczone w byłej bazie lotniczej na wschodniej Białorusi. Na tę lokalizację wskazują amerykańscy analitycy, którzy dotarli do zdjęć satelitarnych lotniska Kryczew-6.

Paweł Kryszczak

Na temat dyslokacji rosyjskiej strategicznej broni na terytorium Białorusi już w październiku informował reżim w Mińsku. W tym miesiącu białoruski dyktator potwierdził rozmieszczenie systemów Oresznik na Białorusi. Łukaszenka dodał, że na teren jego kraju może trafić nawet 10 tego typu systemów.

Niedawno zaś amerykański Reuters informował, że dla rosyjskich systemów rakietowych Oresznik przygotowano byłą bazę lotniczą w miejscowości Kryczew na wschodniej Białorusi. Przekonani co do tej lokalizacji są amerykańscy analitycy Jeffrey Lewis z Middlebury Institute of International Studies w Kalifornii i Decker Eveleth z CNA. Eksperci przeanalizowali zdjęcia satelitarne z tego obszaru zrobione przez firmę Planet Labs. Naukowcy wskazali m.in. na infrastrukturę charakterystyczną dla rosyjskich baz rakiet strategicznych taką jak „kolejowy punkt przeładunkowy o randze wojskowej". Wskazano ponadto na wylanie betonowej płyty na końcu pasa startowego, którą później pokryto ziemią, co ma być „zakamuflowanym miejscem startu pocisku rakietowego".

Pocisk hipersoniczny Oresznik został użyty przez Rosję do ataku na ukraińskie miasto Dniepr w ubiegłym roku | fot. Wikipedia/d

„Eksperci na podstawie dostępnych danych założyli, że w bazie Kryczew-6 mogą się znajdować maksymalnie dwie, trzy wyrzutnie, ale nie pełnoprawny pułk rakietowy" – informuje portal Militarnyi.

– Ocena ekspertów w dużej mierze pokrywa się z ustaleniami amerykańskiego wywiadu – powiedziała osoba zaznajomiona ze sprawą, która wypowiadała się dla Reutersa pod warunkiem zachowania anonimowości.

Systemy rakietowe pośredniego zasięgu Oresznik przystosowane są do przenoszenia zarówno głowic konwencjonalnych, jak i nuklearnych. Pierwsze użycie bojowe tego systemu miało miejsce podczas rosyjskiego ataku na ukraińskie zakłady zbrojeniowe zlokalizowane w miejscowości Dniepr w listopadzie 2024 r. Oresznik ma osiągać prędkość wynoszącą ok. 10 machów, a jej zasięg wynosi ponad 5 tys. km. W przypadku wystrzelenia z obwodu mohylewskiego systemy te mogłyby dolecieć do Warszawy w ciągu zaledwie kilku minut.

Warto przypomnieć, że na Białorusi rozmieszczone są też elementy taktycznej rosyjskiej broni atomowej. Siły Zbrojne Republiki Białorusi dysponują zaś środkami przenoszenia głowic nuklearnych w postaci samolotów szturmowych Su-25 i systemów rakietowych krótkiego zasięgu Iskander.

Zbierali na Gazę, a wspierali Hamas

WŁOCHY \ **Udawali, że zbierają pieniądze dla palestyńskiej ludności cywilnej, a w rzeczywistości przekazywali je Hamasowi – włoska policja aresztowała dziewięć osób, które przeznaczyły ogromne kwoty na wsparcie dla terrorystów.**

Proceder trwał przez dwa lata, w tym czasie grupa przekazała Hamasowi ok. 7 mln euro. Śledztwo w tej sprawie trwało od ataku terrorystycznego tej organizacji na Izrael 7 października 2023 r. Policja poinformowała, że członkowie grupy, wśród których znajdował się Mohammad Hannoun, prezes Stowarzyszenia Palestyńskiego we Włoszech, zbierała datki przeznaczone dla ludności cywilnej Strefy Gazy, a ponad 71 proc. środków trafiało do Hamasu, m.in. na finansowanie jego wojskowego skrzydła. Sam Hannoun zaprzecza oskarżeniom i określa je jako kłamstwa.

To kolejny raz, gdy media donoszą, że pod płaszczykiem zbierania funduszy dla cywilów ze Strefy Gazy trafiają one do terrorystów. Pod koniec września trzy osoby w Wielkiej Brytanii stanęły przed sądem pod takim zarzutem.

Jak informowało w sierpniu BBC, chociaż po dwóch latach wojny potencjał militarny Hamasu jest poważnie osłabiony, a jego polityczne kierownictwo znajduje się pod silną presją, to przez cały ten okres dzięki tajnemu systemowi płatności gotówkowych terrorystom udawało się wypłacać pensje 30 tys. urzędników państwowych, o łącznej wartości 7 mln dol. BBC rozmawiało z trzema z nich i każdy potwierdził, że w ciągu ostatniego tygodnia otrzymał prawie 300 dol.

Jak informuje BBC, co 10 tygodni urzędnicy w Strefie Gazy otrzymują maksymalnie nieco ponad jedną piątą swojego przedwojennego wynagrodzenia, co w obliczu rosnącej inflacji wywołuje wśród nich niezadowolenie. W tym samym czasie w Strefie Gazy nadal utrzymują się poważne niedobory żywności i rosnąca liczba przypadków ostrego niedożywienia.

W ubiegłą środę Izrael oskarżył Hamas o naruszenie rozejmu po tym, jak izraelski żołnierz został ranny w wyniku eksplozji ładunku wybuchowego w Rafah w Strefie Gazy. Tel Awiw zastrzegł, że Hamas musi w pełni przestrzegać zasad obowiązującego od 10 października rozejmu. Dwa dni później Palestyńczyk, który nielegalnie przedostał się na terytorium Izraela z Zachodniego Brzegu, staranował autem 68-letniego mężczyznę w rejonie miasta Bet Szean, a do ataku na 19-letnią kobietę użył noża. Ranne zostały jeszcze dwie osoby. Zamachowiec został postrzelony przez przechodnia i przewieziony do szpitala.

(pp)

Brytyjskie MON zachęca młodzież do szkoleń wojskowych

OBRONNOŚĆ \ **Już od 2026 r. Wielka Brytania wprowadza pilotażowy program „Year Gap", w ramach którego młodzi ludzie mogą przejść szkolenie wojskowe.**

Szef sztabu obrony, marszałek lotnictwa Richard Knighton jakiś czas temu zaapelował o wysiłek „całego społeczeństwa" w obronie kraju w obliczu rosyjskiej agresji, o czym informował „The Guardian".

Kilka dni temu ministerstwo obrony Wielkiej Brytanii zapowiedziało rozpoczęcie programu szkolenia wojskowego „Year Gap" w Brytyjskich Siłach Zbrojnych (British Armed Forces). Inicjatywa, która ma wystartować w roku 2026, skierowana jest do osób poniżej 25. roku życia. Jak przypomina portal BBC, program ten znalazł się w czerwcowym Strategicznym Przeglądzie Obronnym opublikowanym przez rząd w Londynie. Warto zauważyć, że „Year Gap" został zainspirowany podobnym programem Australijskich Sił Obronnych (ADF), z którego mogą korzystać młodzi ludzie w wieku od 17 do 24 lat.

Nabór do pierwszej grupy mającej liczyć ok. 150 ochotników rozpocznie się już wiosną. Resort obrony Wielkiej Brytanii ma ambicje, aby docelowo program rozszerzyć do ponad tysiąca młodych osób. Wszystko to jednak będzie zależało od zainteresowania Brytyjczyków.

Brytyjski sekretarz obrony John Healey zauważył, że program ten „to część naszej determinacji, by przywrócić więź społeczeństwa z naszymi siłami zbrojnymi i promować całościowe podejście do obronności kraju".

– Jako weteran wiem, jak bezcenne są umiejętności i doświadczenie zdobyte podczas służby w siłach zbrojnych nie tylko w karierze wojskowej, lecz także w życiu cywilnym – zauważyła minister ds. weteranów Louise Sandher-Jones.

(pk)

eprasa.pl 48d25af30e

fot. AdobeStock/d

CHINY NAKŁADAJĄ WYSOKIE CŁA NA UNIJNE MLECZARSTWO

HANDEL \ **Chiny wprowadziły tymczasowe cła do 42,7 proc. na produkty mleczne z UE warte w 2024 r. 589 mln dol. To odwet za unijne cła na chińskie auta elektryczne. Bruksela uznaje decyzję za bezzasadną, widząc w niej kolejny sygnał eskalacji napięć handlowych na linii UE–Chiny.**

ENERGETYKA \ Niemcy dopłacą miliardy do energii

OZE okazały się zbyt drogie

Niemiecki rząd przygotował budżet na 2026 r., który przewiduje gigantyczne dopłaty do energii – łącznie ok. 30 mld euro, aby obniżyć koszty prądu dla przedsiębiorstw i części gospodarstw domowych. W praktyce jest to bezprecedensowa redystrybucja kosztów transformacji energetycznej na podatników, którzy wciąż odczuwają rosnące ceny energii elektrycznej. Chodzi nie tylko o krótkoterminowe wsparcie, lecz także o konsekwentną politykę dopłacania do produkcji OZE, która ma wejść do niemieckiej gospodarki na stałe. Krytycy wskazują, że tak potężne wsparcie zaburza konkurencję na wspólnym rynku.

Paweł Woźniak

Berlin argumentuje, że takie pakiety są konieczne, by utrzymać konkurencyjność niemieckiego przemysłu wobec wysokich cen energii, które są częściowo skutkiem polityki klimatycznej i kosztów związanych z odnawialnymi źródłami energii. Rząd federalny naciska także na pozwolenie UE na łączenie różnych mechanizmów dopłat, by przemysł mógł korzystać z jeszcze większego wsparcia fiskalnego.

Krytycy tej polityki ostrzegają jednak, że to symptom strukturalnej słabości rynku energii OZE, a nie jego sukces. Tak potężne subsydia – przekraczające często 150 euro dopłaty do każdej wyprodukowanej megawatogodziny energii – realnie zniekształcają rynek energii elektrycznej w UE i przenoszą ciężar kosztów transformacji na obywateli. Taki poziom wsparcia oznacza, że państwo nie tyle promuje czystą energię, ile utrzymuje ją sztucznie przy życiu kosztem budżetu publicznego. Ten model przypomina bardziej interwencjonizm cenowy niż konkurencyjne, innowacyjne wdrażanie zielonych technologii.

Obok polityki dopłat narastają fundamentalne problemy związane z integracją odnawialnych źródeł w systemie elektroenergetycznym | fot. AdobeStock/d

Przemysł energochłonny w Niemczech zmaga się z jednymi z najwyższych cen energii w Europie, co podważa jego konkurencyjność wobec producentów z USA i Azji. Koszty związane z OZE jednak nie maleją, lecz rosną. Obok polityki dopłat narastają fundamentalne problemy związane z integracją odnawialnych źródeł w systemie elektroenergetycznym i braki w magazynowaniu energii oraz infrastrukturze przesyłowej. Brukselskie raporty i eksperci wskazują na kolejne potrzeby finansowe związane z głęboką reformą rynku energetycznego, w innym wypadku koszty subsydiowania staną się coraz bardziej nie do utrzymania, a sama transformacja jeszcze droższa.

Co więcej, presja na budżet państwa rośnie równolegle z innymi wydatkami, takimi jak modernizacja sieci, inwestycje w magazyny energii i adaptacja infrastruktury. Te wydatki często nie idą w parze z realnymi oszczędnościami, jakie OZE mają przynieść konsumentom.

Choć niemieckie dopłaty do energii mogą wydawać się ulgą fiskalną tu i teraz, to w dłuższej perspektywie wskazują na fundamentalne słabości zielonej transformacji i polityki rynku energii, które państwo próbuje maskować kolejnymi miliardami z budżetu – kosztem podatników, konkurencyjności przemysłu i stabilności całego rynku energetycznego UE.

Statystyka z premiową górką i spadkiem zatrudnienia w tle

RYNEK PRACY \ **Przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w listopadzie 2025 r. przekroczyło 9 tys. zł brutto, ale wzrost napędzały premie i nagrody świąteczne, statystyka dotyczy tylko większych firm. Małe przedsiębiorstwa często oferują płace minimalne, dodatkowo dynamika zarobków hamuje. Badania wskazują na wstrzemięźliwość pracodawców – tylko 46 proc. firm planowało benefity bożonarodzeniowe. W 2026 r. minimalna płaca wzrośnie o zaledwie 140 zł (godzinowa o 0,9 zł), co krytykują związki zawodowe, mówiąc o kpinie. Rynek pracy słabnie – zatrudnienie od stycznia do listopada 2025 r. spadło o 0,9 proc., a Polacy mają coraz większe problemy ze znalezieniem dobrze płatnego stanowiska.**

– Nominalna dynamika płac od kilku miesięcy wyraźnie hamuje i ten trend pozostaje aktualny – komentuje Andrzej Gwiżdż, analityk Portu. – W kolejnych miesiącach spodziewamy się dalszego stopniowego spadku nominalnej dynamiki wynagrodzeń, prawdopodobnie w kierunku poziomów ok. 6 proc. r/r – dodaje.

Eksperci Krajowej Izby Gospodarczej zauważają, że listopad zazwyczaj przynosi wzrost. Przybywa bowiem wypłat ruchomych części wynagrodzeń takich jak premie i nagrody. Często są to już również nagrody okolicznościowe – zazwyczaj utożsamiane z grudniem, ale wypłacone jeszcze w ostatnich dniach listopada. Z badań firmy Randstad z branży HR wynika jednak, że w tym roku pracodawcy podchodzą do świątecznych premii z wyraźną wstrzemięźliwością. Tym razem mniej niż połowa, bo 46 proc. firm w Polsce, deklarowała jakiekolwiek działania z okazji Bożego Narodzenia. Co więcej, niemal tyle samo (44 proc.) całkowicie rezygnowało z tej formy aktywności. „W tym roku najpopularniejszą inicjatywą są spotkania świąteczne (21 proc.), które minimalnie wyprzedzają wypłaty premii okolicznościowych (20 proc.)" – czytamy w raporcie.

Nagrody świąteczne są przyznawane, ale głównie w dużych firmach. Małych na to nie stać; tam też wynagrodzenia rosną głównie z powodu podwyżki płacy minimalnej. Podwyżka płacy minimalnej w 2026 r. będzie jednak najniższa od kilku lat, wyniesie 140 zł, a minimalne wynagrodzenie godzinowe wzrośnie o 0,9 zł. Zgodnie z rozporządzeniem będą to jedyne podwyżki tej płacy w 2026 r. – To kpina z milionów pracowników w Polsce – uważa Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność". – Wyraźnie widać, że Donald Tusk utknął mentalnie w czasach antypracowniczej polityki Platformy Obywatelskiej z lat 2007–2015, kiedy to nie istniała nawet ustawowa stawka godzinowa, a ludzie harowali za 3–4 zł za godzinę. To wtedy z premedytacją budowano rynek niskopłatnej pracy i wzmacniano patologie umów śmieciowych. Niestety, jak widać, duch tamtej epoki wciąż unosi się nad dzisiejszym rządem – dodaje.

Związki protestują również przeciwko rządowym planom wzrostu płac w budżetówce zaledwie o 3 proc., domagając się 12 proc. Niepokoi je też coraz gorsza sytuacja na rynku pracy. Według GUS zatrudnienie w listopadzie br. w porównaniu ze stanem sprzed roku było niższe o 48,9 tys. osób, tj. o 0,76 proc. Tymczasem, jak podkreślają eksperci KIG, w ostatnich latach listopad częściej przynosił wzrosty zatrudnienia. Ogólnie sytuacja na rynku pracy się pogarsza. W okresie styczeń–listopad 2025 r. zatrudnienie było niższe niż w analogicznym okresie roku poprzedniego o 0,9 proc., podczas gdy w tym samym czasie w ub.r. spadło o 0,4 proc. Eksperci KIG oczekują w grudniu dalszego spadku zatrudnienia – na poziomie 6 tys. osób.

(mau)

eprasa.pl 48d25af30e

fot. AdobeStock/d

WŁAMUJĄ SIĘ 26 RAZY CZĘŚCIEJ. ZŁODZIEJE ŻERUJĄ POD KONIEC ROKU

BEZPIECZEŃSTWO \ **W grudniu liczba włamań i kradzieży wzrasta dramatycznie – dane policji pokazują, że w ostatnich tygodniach odnotowano aż 26-krotnie więcej prób włamań niż w innych miesiącach. Złodzieje, wykorzystując chaos zakupowy i świąteczny pośpiech, atakują domy, auta i magazyny. Eksperci ostrzegają o nasileniu przestępczości pod koniec roku i apelują o większą czujność oraz zabezpieczenia.**

TWÓJ PORTFEL \ Podwyżka VAT w 2026 r. popchnie ceny w górę – konsumenci zapłacą więcej za napoje i energetyki

Rząd łata budżet kosztem portfeli Polaków

Nowy projekt ustawy przewiduje podniesienie stawki VAT na wiele napojów – w tym bezalkoholowe piwa i wina, napoje z sokiem i energetyki – z preferencyjnych 5 i 8 proc. do 23 proc. od 1 lipca 2026 r., co się przełoży na wyższe ceny dla konsumentów detalicznych i gastronomii.

Paweł Woźniak

Nowelizacja ustawy o VAT, którą Ministerstwo Finansów przedłożyło do konsultacji, zakłada zasadnicze podniesienie podatku od wartości dodanej na szeroką kategorię napojów bezalkoholowych i energetyzujących. Od 1 lipca 2026 r. wszystkie bezalkoholowe odpowiedniki piwa, wina, cydru, a także napoje zawierające kofeinę lub taurynę (energetyki) przejdą z dotychczasowych preferencyjnych stawek VAT wynoszących 5 proc. w handlu detalicznym i 8 proc. w gastronomii do podstawowej stawki 23 proc. To oznacza, że produkty szeroko dostępne i codziennie kupowane przez miliony Polaków będą odczuwalnie droższe w sklepach i lokalach.

Według rządowego uzasadnienia zmiana ma na celu przeciwdziałanie tzw. oswajaniu dzieci i młodzieży z kulturą picia alkoholu oraz eliminowanie niepożądanych zachowań konsumpcyjnych. Jednak krytycy reformy wskazują, że cele zdrowotne są w dużej mierze pretekstem do poszukiwania dodatkowych wpływów do budżetu, szczególnie w kontekście rekordowego deficytu państwa planowanego na 2026 r. Ponadto propozycja łączy się z innymi obciążeniami, takimi jak wyższe opłaty cukrowe, co wzmacnia efekt podwyżek cen napojów.

Zmiana dotyczy produktów, które dotąd jako zawierające minimum 20 proc. soku owocowego lub warzywnego kwalifikowały się do obniżonej stawki – teraz nawet te napoje trafią pod 23-proc. VAT, co ekonomicznie przełoży się na wzrost finalnej ceny dla konsumenta. Według analiz branżowych piwa bezalkoholowe i inne napoje w tej kategorii, które już odnotowują dynamiczny wzrost sprzedaży w Polsce, mogą zdrożeć o kilkanaście procent.

Do tej krytyki dołącza Związek Przedsiębiorców i Pracodawców (ZPP), który w oficjalnym stanowisku ostrzega, że planowane podwyżki VAT przełożą się bezpośrednio na wyższe ceny dla konsumentów i spadek sprzedaży kategorii napojów, które do tej pory korzystały z preferencyjnej stawki VAT. ZPP podkreśla, że reforma uczyni bezprzedmiotowymi dotychczasowe wysiłki branży, która inwestowała w przekształcenie produktów w kierunku zdrowszych wariantów, zwiększając popyt na owoce i warzywa. Organizacja ostrzega, że wyższe ceny mogą doprowadzić do ograniczenia spożycia tych produktów, co paradoksalnie może osłabić prozdrowotne efekty ich wcześniejszej promocji.

Dodatkowe obciążenia podatkowe mogą mieć też negatywne konsekwencje dla branży gastronomicznej, w której energetyki i napoje bezalkoholowe stanowią ważną część sprzedaży, a podatek 23-proc. zastępujący 8-proc. oznacza skokowy wzrost kosztów. Również producenci i dystrybutorzy ostrzegają, że wzrost VAT może ograniczyć konkurencyjność polskich produktów na rynku zarówno lokalnym, jak i eksportowym, szczególnie wobec krajów UE, które utrzymują preferencyjne stawki dla wybranych kategorii napojów.

Eksperci zwracają uwagę, że choć cele zdrowotne są w ustawie eksponowane, to brakuje kompleksowej strategii, która łączyłaby politykę podatkową z kampaniami edukacyjnymi i systemowymi rozwiązaniami promującymi zdrową konsumpcję. W praktyce podwyżki VAT stają się kolejnym fiskalnym instrumentem, który przenosi ciężar kosztów na konsumentów w sytuacji, gdy inflacja i ogólne koszty życia i tak rosną. Wielu komentatorów wskazuje, że zamiast realnych działań w obszarze zdrowia publicznego i edukacji żywieniowej administracja skupia się na prostych rozwiązaniach podatkowych, które mogą przynieść negatywne skutki społeczne i gospodarcze.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

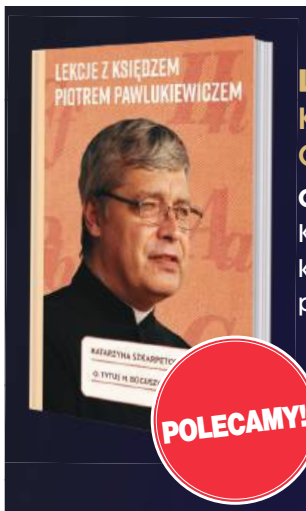

LEKCJE Z KSIĘDZEM PIOTREM PAWLUKIEWICZEM
KATARZYNA SZKARPETOWSKA,
O. TYTUS M. BOGUSZYŃSKI OFM

Odkryj mądrość, która zmienia życie.
Ksiądz Piotr Pawlukiewicz – głos, który inspirował tysiące. W tej książce znajdziesz nie tylko jego nauki, ale i refleksje, które pomogą Ci odnaleźć sens w codzienności. To nie jest zwykła lektura – to rozmowa o wierze, nadziei i miłości w świecie pełnym wyzwań. Sięgnij po lekcje, które zostają w sercu na zawsze.

Format: 140x200 mm | **Liczba stron:** 320 | **Oprawa:** miękka ze skrzydełkami

POLECAMY!

WIĘŹNIOWIE GEOGRAFII. NOWE WYZWANIA
TIM MARSHALL

Geopolityka, która wyjaśnia świat – teraz w nowym wydaniu. Dlaczego granice wciąż decydują o losach narodów? Jak zmienił się układ sił w ostatniej dekadzie? Tim Marshall powraca z kultowym bestsellerem, wzbogaconym o najnowsze analizy globalnych zmian. Jeśli chcesz zrozumieć, co naprawdę kształtuje politykę i konflikty – ta książka jest kluczem. Świat się zmienia. Zrozum go, zanim Cię zaskoczy.

Format: 140x205 mm | **Liczba stron:** 500 | **Oprawa:** miękka ze skrzydełkami

POLECAMY!

Sięgnij po wiedzę,
która zmienia spojrzenie na świat –
odkryj, zrozum, doświadcz!

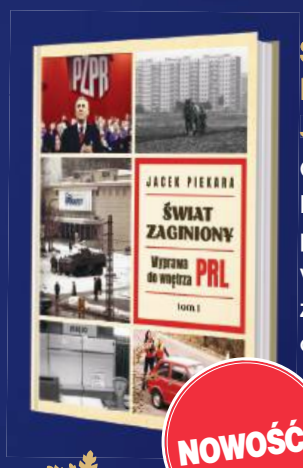

ŚWIAT ZAGINIONY. WYPRAWA DO WNĘTRZA PRL. TOM 1
JACEK PIEKARA

Cofnij się w czasie i odkryj świat, który zniknął. PRL – epoka absurdów, tajemnic i codziennych paradoksów. Jacek Piekara zabiera Cię w podróż do wnętrza systemu, który kształtował życie milionów. To nie jest sucha historia – to opowieść pełna barw, emocji i faktów, które wciąż budzą zdumienie. Poznaj prawdę o świecie, który był bliżej niż myślisz.

Format: 210x270 mm | **Liczba stron:** 400 | **Oprawa:** twarda

NOWOŚĆ!

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa **sklep@gazetapolska.pl**

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

eprasa.pl 48d25af30e

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Friedrich Merz
kanclerz Niemiec, polityk CDU

\\ Dekady Pax Americana dobiegły końca. Nostalgia nie pomoże. To fakt. Amerykanie bardzo stanowczo bronią teraz swoich interesów. Dlatego teraz musimy bronić również naszych. \\

POLITYKA ZAGRANICZNA \ Kanclerz Friedrich Merz z jednej strony jest antyamerykański, ale z drugiej kalkuluje, by zyskać jak najwięcej

Strategia Niemców wobec Trumpa

Kanclerz Niemiec, mimo publicznych deklaracji o „końcu Pax Americana", w praktyce skwapliwie rzuca się w objęcia Donalda Trumpa. Polska pod rządami Donalda Tuska może zostać zepchnięta na margines.

Michał Kuź

Dokładnie 14 grudnia 2025 r. na konwencji CSU w Monachium kanclerz Friedrich Merz ogłosił koniec ery amerykańskiej dominacji w Europie. Brzmiało to dumnie, po europejsku. Ale 10 grudnia, zaledwie cztery dni wcześniej, ten sam Merz wypowiedział zdanie, które – jak zauważyło „Frankfurter Allgemeine Zeitung" – nigdy nie padłoby ani z ust Angeli Merkel, ani Helmuta Kohla: „Jeśli Waszyngtonowi z Europą nie jest po drodze, to niech przynajmniej Niemcy będą jego partnerem".

To nie była przypadkowa wpadka. Merz powtórzył te słowa dzień później w Urzędzie Kanclerskim. Mamy więc do czynienia z przemyślaną strategią: mówić o europejskiej jedności, a w praktyce budować oś Berlin–Waszyngton. Jeszcze niedawno to Emmanuel Macron dzwonił do Donalda Trumpa, teraz Zadanie to przejął Merz. Pod koniec listopada 2025 r., kiedy plan Steve'a Witkoffa dotyczący pokoju na Ukrainie wywołał niemałe zamieszanie, to właśnie kanclerz Niemiec jako pierwszy został o tym powiadomiony przez prezydenta USA.

Pragmatyka zwycięża

Merz otwarcie mówił, że trzeba być gotowym na fundamentalne zmiany w stosunkach transatlantyckich, bo „dekady Pax Americana dobiegły końca". „Nostalgia nie pomoże" – zaznaczył kanclerz. W tej sytuacji Niemcy musiały wybierać: albo pozostają w grze jako partner Waszyngtonu, albo ryzykują całkowite wykluczenie z negocjacji prowadzonych bezpośrednio przez USA i Rosję. Niemieckie źródła dyplomatyczne wskazują na jeszcze jeden fundamentalny problem: Europa potrzebuje co najmniej dekady na zbudowanie niezależności obronnej od USA, a negocjacje ws. Ukrainy toczą się szybko. Trump chce bowiem natychmiastowego rozwiązania. To zmusiło Merza do pragmatyzmu – Berlin rezygnował z krytyki Waszyngtonu w innych kwestiach, by zachować wpływ na sprawę ukraińską. Gdy USA zatopiły wenezuelski statek, Niemcy – w przeciwieństwie do Paryża i Londynu – powstrzymały się od „völkerrechtlichen Belehrungen", czyli pouczania o prawie międzynarodowym.

W tej układance geopolitycznej Merz wyłania się jako Friedenstreiber – napędzający pokój, ale w sposób, który dla Europy Środkowo-Wschodniej może oznaczać powtórkę z układów z przeszłości, gdy o jej losie decydowano w Berlinie, Londynie i Paryżu bez jej udziału. Ostatecznie wprawdzie Polskę i kilka innych krajów doproszono na szczyt, ale niemiecka prasa nie ma wątpliwości, że najważniejsza była skonstruowana przez Merza wielka trójka: on, Macron i Stramer. Jak pisał „Bild": „Nie sam, ale też nie występując jako człowiek UE (Trump nienawidzi UE). Merz wciągnął do współpracy Macrona oraz (tradycyjnie szczególnie związanych z Amerykanami) pobrexitowych Brytyjczyków pod wodzą Keira Starmera. Był to nieoficjalny moment narodzin owej E3, w ramach której teraz wiele się dzieje w sprawie Ukrainy". Równocześnie ten najpoczytniejszy niemiecki dziennik chwali kanclerza za to, że choć „jeszcze rok temu między USA a Niemcami nie było żadnych sensownych rozmów – a już na pewno nie o Ukrainie", to „teraz świat z napięciem spogląda na Berlin w nadziei, że jednak dojdzie do przełomu w negocjacjach w sprawie zawieszenia broni".

Transatlantycki establishment w akcji

Skąd ta pewność siebie Merza w relacjach transatlantyckich? Kanclerz to nieprzypadkowy polityk. Był przewodniczącym Atlantik-Brücke – elitarnego stowarzyszenia promującego niemiecko-amerykańską przyjaźń. Odwiedził USA ponad sto razy. Sam deklaruje, że jednym z jego wzorów jest Ronald Reagan. Pracował też dla BlackRock Deutschland.

Słowem to człowiek doskonale zakorzeniony w transatlantyckich sieciach wpływu, który wie, jak rozmawiać z Trumpem. 9 grudnia 2025 r. Merz ogłosił wręcz, że Trump planuje w 2026 r. zawitanie do Niemiec, i to z możliwym wspólnym odwiedzeniem Kallstadt – miejsca pochodzenia przodków amerykańskiego prezydenta. Ta symbolika nie jest przypadkowa: to demonstracja osobistych więzi i historycznych połączeń między Berlinem a Waszyngtonem. Już podczas ostatniej wizyty w Waszyngtonie Merz przekazał prezydentowi Trumpowi oprawione akty urodzenia jego dziadków. Kanclerz wtedy swojemu gospodarzowi wręcz nadskakiwał. A wszystko mimo tego, że na użytek europejskich partnerów jeszcze niedawno Merz malował się jako zdeklarowany adwersarz Trumpa. Można by to określić strategią jednego telefonu. Henry Kissinger miał bowiem kiedyś zapytać retorycznie: „Do kogo mam zadzwonić, jeśli chcę zadzwonić do Europy?". Friedrich Merz chce teraz wyraźnie, aby ten telefon był na jego biurku, a od powarkiwania na Amerykanów ma przecież Donalda Tuska.

Nowa amerykańska Strategia Narodowego Bezpieczeństwa to brutalne rozliczenie z Europą. Dokument mówi o „cywilizacyjnym upadku" Starego Kontynentu, krytykuje UE jako rywala podkopującego wolność i suwerenność USA. Niedawne kary nałożone na platformę medialną Elona Muska mogły zaś tylko dolać oliwy do ognia. Trump z kolei publicznie stwierdził, że choć lubi europejskich przywódców, to „oni nie wykonują dobrej roboty", zwłaszcza jeśli chodzi o politykę migracyjną.

Merz tymczasem już znalazł sposób, jak się z tego wykręcić. 10 grudnia 2025 r. w Berlinie kanclerz zapewnił, że poinformuje Trumpa o sukcesach niemieckiej polityki azylowej – zmniejszeniu liczby wniosków o połowę. „Przypuszczam, że spotka się to z jego uznaniem" – mówił pewnie szef rządu w Berlinie.

Koniec integracji, początek hegemonii?

W październiku 2025 r. Merz otwarcie powiedział gazecie „Frankfurter Allgemeine Zeitung": „Metoda integracji przy 27 państwach członkowskich tymczasowo osiągnęła swoje granice". Teraz liczy się współpraca międzyrządowa. To kluczowe zdanie. W modelu wspólnotowym mniejsze państwa mają instytucjonalną ochronę – głos w Radzie UE, Komisję pilnującą traktatów. W modelu międzyrządowym decyduje siła. A Niemcy, z PKB przekraczającym sumę PKB kilkunastu mniejszych państw członkowskich, mają jej najwięcej.

Oto nowe oblicze niemieckiej polityki: pozory europejskości, a w praktyce interesy realizowane przez bezpośrednie kanały do Waszyngtonu i neoimperializm. A na dokładkę obsadzanie Donalda Tuska w roli antyamerykańskiego bulteriera i proukraińskiego jastrzębia.

Zarysowujący się scenariusz jest bardzo niepokojący. Niemcy, z pomocą Trumpa, mogą współkształtować „pokój" na Ukrainie – niekoniecznie pytając Warszawę o zdanie. Merz już pokazał, że jest gotów na normalizację z Moskwą, zaproponowaną przez Waszyngton. Zaznaczył tylko, że każde zawieszenie broni musi być „zabezpieczone istotnymi gwarancjami bezpieczeństwa prawnymi i materialnymi ze strony Stanów Zjednoczonych i Europy".

Pytanie brzmi: czy rząd Tuska ma własną strategię budowania relacji z Waszyngtonem, czy będzie tylko reagował na niemieckie posunięcia? Pokuszenie się o taką strategię nie będzie jednak łatwe, zważywszy, że nasz premier jest teraz w Waszyngtonie persona non grata. Mało tego – ponieważ premier i jego minister Radosław Sikorski nie potrafią pójść na kompromis w relacjach z prezydentem Karolem Nawrockim nawołującym do porozumienia, nie mają nawet urzędującego w USA ambasadora.

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 843/21 z wniosku Gminy Sosnowiec - Miejskiego Zakładu Zasobów Lokalowych z siedzibą w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Romanie Teresie Witczak, córce Romana i Marii, zmarłej 19 września 2017 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec. Brak jest informacji, aby skład spadku wchodziły aktywa.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat
Sanato
Pobyty
lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl 48d25af30e

fot. x.com/d

Elżbieta Bieńkowska
minister rozwoju i infrastruktury w rządach Donalda Tuska i Ewy Kopacz, wicepremier

\\ Pasażerom to można tylko powiedzieć jakby: „Sorry, mamy taki klimat". No niestety. Natomiast panu mogę powiedzieć i widzom, że wyjechało dzisiaj na tory cztery tysiące pociągów i dwa utknęły z powodu oblodzenia sieci. Na cztery tysiące – dwa. \\

OPINIE \ Tomasz Siemoniak w pełni oddał sposób myślenia o Polakach przez rządzących

Liberalne elity z pogardą dla zwykłych ludzi

„Dla kogoś, kto zarabia dużo, to nie będą drogie święta, a dla kogoś, kto zarabia mało, to będą drogie święta, tak po prostu jest" – rzucił tuż przed świętami Bożego Narodzenia minister Tomasz Siemoniak. Minęła dekada, a ludzie Koalicji Obywatelskiej wciąż raczą społeczeństwo aroganckimi tekstami w stylu „Sorry, taki mamy klimat". Gdy rządzą lumpenliberałowie, skutek jest zawsze on taki sam: drogie święta, kryzys gospodarczy, marniejsze zarobki, zwijanie państwa, rosnące bezrobocie. Smutna to refleksja na nowy rok. Niestety dopóki środowiska elitopodobne w III RP są w stanie sięgnąć po władzę, podobny schemat będzie się powtarzał.

Krzysztof Wołodźko

Milej byłoby witać nowy rok ze świadomością, że przyniesie on kres obecnej władzy. Władzy coraz bardziej antyspołecznej, aroganckiej i przekonanej o swojej nieomylności za sprawą rzeszy opiniotwórczych klakierów. Cytowana wyżej przedświąteczna wypowiedź ministra Tomasza Siemoniaka doskonale pokazuje zjawisko, które znamy właściwie od początków III RP. I jest kwintesencją liberalnego postkomunizmu Platformy Obywatelskiej, przemianowanej na Koalicję Obywatelską.

Lumpenliberalny klimat

Gdy ponad dekadę temu w 2014 r. mroźna pogoda sparaliżowała kolej, ówczesna minister infrastruktury i rozwoju Elżbieta Beińkowska rzuciła słynne: „Sorry, taki mamy klimat". Pani minister zaszkodziła wówczas i sobie, i swojemu obozowi władzy – coraz bardziej zmęczone nieudolnymi rządami koalicji PO–PSL społeczeństwo odebrało to jako przejaw arogancji przemieszanej z nieudolnością. Polacy mieli już szczerze dość zwijania państwa, platformerskich i PSL-owskich tłustych kotów oraz propagandy sukcesu spod znaku „zielonej wyspy". Rosło poczucie, że czegokolwiek tkną się ludzie Donalda Tuska, zmieniają to w substancję nikczemniejszą od błota. On sam za kilka miesięcy – wbrew swoim solennym obietnicom – zwiał z Polski na intratny unijny stołeczek. Poczucie, że rządy Platformy to po prostu porażka, było naturalnym społecznym poglądem przez kolejne lata – partia „gdańskiego liberała" potrzebowała niemal dekady, by istotna część wyborców znów dała się nabrać liberalno-postkomunistycznemu układowi.

Historia lubi się powtarzać. I to dość pechowo, czyli naszym kosztem. Przywołajmy jeszcze raz cytat z ministra Tomasza Siemoniaka: „Dla kogoś, kto zarabia dużo, to nie będą drogie święta, a dla kogoś, kto zarabia mało, to będą drogie święta, tak po prostu jest". Gdyby przełożyć tę wypowiedź na język gestów, byłoby to lekceważące wzruszenie ramion albo wzgardliwy, pełen politowania uśmiech. Lumpenliberalno-postkomunistyczna władza nie ma zmiłowania: jeśli jesteś bogaty, to przedświąteczne podwyżki cen artykułów spożywczych nie są ci straszne. I tak urządzisz święta z przepychem, spędzisz wolne dni w luksusowym kurorcie w ciepłych krajach, nie będziesz zastanawiał się nad tym, ile właściwie wydałeś na drogie prezenty. Donald Tusk i jego ludzie zawsze rządzili dla dobra i w imieniu staro-nowych elit.

Czyja będzie Polska?

W naszych warunkach liberalizm gospodarczy na sterydach okazał się przede wszystkim socjalizmem dla bogatych i uprzywilejowanych – a większość tych ludzi i środowisk zakorzeniła się w strukturach władzy politycznej, gospodarczej i symbolicznej jeszcze w czasach PRL. Zniszczenie i pacyfikacja przedwojennej inteligencji, ziemiaństwa, duchowieństwa, autentycznego ruchu chłopskiego i robotniczego okazało się procesem o długotrwałych konsekwencjach: zarówno potomkowie ideowych stalinistów, jak i „towarzysze szmaciaki", czyli typowi PZPR-owscy karierowicze z lat 70. i 80., zyskali nowe narzędzia trzymania „polskiego plebsu" za twarz. To dlatego właścicieli staro-nowego folwarku tak bardzo drażnią radykalne słowa Jana Olszewskiego: „Czyja będzie Polska?".

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Słynny premier, znienawidzony przez magdalenkowy układ, nie pytał wyłącznie w imieniu swojego zaplecza politycznego. On pytał w imieniu milionów Polaków, którzy w czasach pierwszej Solidarności uwierzyli w to, że będą prawdziwymi beneficjentami naprawy Rzeczpospolitej. W III RP szybko się okazało, że dla liberalno-postkomunistycznych elit znaczna część społeczeństwa albo jest nacjonalistyczną tłuszczą, albo roszczeniowym plebsem. A na ogół jednym i drugim – dlatego błyskawicznie powstała koncepcja otoczenia „kordonem sanitarnym" tych sił ideowo-politycznych, które – co prawda – chciały zastąpienia centralnie planowanej gospodarki socjalistycznej mechanizmami rynkowymi, ale nie godziły się na uwłaszczenie nomenklatury, niekontrolowaną wyprzedaż majątku narodowego i sprowadzenie znacznej części społeczeństwa do folwarcznej siły, w dodatku nieustannie lekceważonej i oskarżanej przez tzw. elity.

Nieszczęście Rzeczpospolitej

Bogatym ma być coraz lepiej, mniej zamożni niech siedzą cicho, pogodzeni ze swoim losem – tak da się w skrócie przedstawić logikę liberalno-postkomunistycznych elit III RP. W przypadku lumpenliberałów arogancja władzy w przedziwny sposób miesza się ze szczególną fajtłapowatością, jeśli chodzi o sprawy społeczno-gospodarcze i infrastrukturalne. To swoista presja środowisk elitopodobnych na społeczeństwo: macie się pogodzić z faktem, że sprawne rządzenie przekracza nasze możliwości. „Sorry, taki mamy klimat". „Tak po prostu jest". Już w czasach swoich poprzednich rządów Koalicja Obywatelska uzupełniała ten przekaz antypisowskim przemysłem pogardy, który uderzał również w Lecha i Marię Kaczyńskich. Dzisiaj kampanie nienawiści, sprzężone w instytucjonalno-medialny mechanizm, zyskały nowe formy i siły. Władza doskonale wie, że nie poradzi sobie z wyzwaniami społeczno-gospodarczymi, dlatego stawia na coraz bardziej ostentacyjną, prymitywną, niekryjącą się nawet ze swoimi intencjami propagandę. Nikt o zdrowych zmysłach nie uwierzy przecież, że w Polsce paliwo da się kupić za 5,19 zł. Ale Donald Tusk cynicznie gra swoimi niespełnionymi obietnicami, bo wie, że żelazny elektorat przywita jego zagrania rzęsistymi oklaskami. Przy okazji premier próbuje wmówić części zdezorientowanej opinii publicznej, że rzeczywiście jest sprawczy. Przytomnym wyborcom może wydawać się to groteskowe – widać to po coraz marniejszych ocenach rządu – ale pozostałych utrzymuje w propagandowym amoku.

A jednak wypowiedź Siemoniaka jest niebezpieczna dla obecnej władzy. Nie tylko dlatego, że pokazuje obojętność na sytuację zwykłych ludzi. Także dlatego, że uświadamia, iż liberalno-postkomunistyczna elita pogodziła się z tym, że w sprawach społeczno-gospodarczych pozostał im już tylko dryf w niewiadomym kierunku. Komunikat: „Nie stać was na dostatniejsze święta? To wasz problem – tak już jest" jest kwintesencją antyspołecznej polityki partii Tuska. Ten komunikat w gruncie rzeczy brzmi znacznie mocniej: To wyłącznie wasz problem, że nie stać was na dostatniejsze życie. Tylko że duża część wyborców nie godzi się z lumpenliberalną logiką, wedle której bogatym należy się wszystko, a mniej zamożni mają wyłącznie płacić podatki i niczego w zamian nie oczekiwać. Ludzie chcą władzy sprawczej, zdolnej pomagać nie tylko staro-nowym elitom, ale też zwykłym ludziom. Dlatego Koalicja Obywatelska i jej satelici nie są w stanie wiarygodnie życzyć większości Polakom szczęśliwego nowego roku. Bo są największym nieszczęściem Rzeczpospolitej od wielu lat.

eprasa.pl 48d25af30e

fot. YouTube/d

WSPOMNIENIE \ Nie żyje legendarna Brigitte Bardot. Aktorka, modelka i piosenkarka była ikoną kobiecości w latach 60. Zagrała w ponad 50 filmach, w tym „I Bóg stworzył kobietę" z 1956 r. Za rolę w filmie „Prawda" otrzymała od Włoskiej Akademii Filmowej nagrodę dla najlepszej aktorki zagranicznej. Odeszła w wieku 91 lat.

KONCERT \ Najgorętsza noc tylko w Republice

Sylwester z Republiką – klimat Miami i pióropusze z Rio

To będzie najgorętsza impreza sylwestrowa w Polsce. W Chełmie w ostatnią noc w roku odbędzie się Wystrzałowy Sylwester na Lubelszczyźnie z Republiką. Kilkudziesięciu artystów przywita z widzami nowy rok w rytmach największych polskich i światowych tanecznych hitów!

Sylwia Krasnodębska

Stylistyka Wystrzałowego Sylwestra na Lubelszczyźnie z Republiką będzie nawiązywała do słynnego karnawału w Rio | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

Nad brawurowymi układami choreograficznymi pracują nie tylko zawodowi tancerze, lecz także prowadzący sylwestra | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

Brawurowe choreografie taneczne, skrupulatnie dobierane kostiumy, znacznie większa i nowocześniejsza scena. Republika wysoko postawiła poprzeczkę tegorocznych przygotowań do hucznego przywitania z widzami roku 2026. Choć największe gwiazdy nocy wciąż pozostają do odkrycia, wiemy już, że na chełmskiej scenie wystąpi królowa muzyki tanecznej – zespół Corona. Olga Maria de Souza, liderka grupy, to brazylijska piosenkarka i tancerka, która zdobyła uwielbienie fanów na całym świecie takimi hitami jak „The Rythm of the Night", „Try me out" czy „Baby, baby". Gorącą krew w żyłach wokalistki można tłumaczyć pochodzeniem. Souza urodziła się w Rio de Janeiro. Nie przypadkowo też stylistyka Wystrzałowego Sylwestra na Lubelszczyźnie z Republiką będzie w dużej mierze właśnie oddawała klimat słynnego karnawału w Rio. W spocie promującym imprezę prowadzące Anna Popek, Natalia Rzeźniczak i Ilona Januszewska pięknie prezentowały się w barwnych pióropuszach rodem ze wspomnianej, najgorętszej imprezy tanecznej na świecie. Repertuar wypełnią hity zespołów Fun Factory, Weekend, Bayer Full, MIG, Defis i Nowator.

Supernowoczesna scena, która powstaje w Chełmie, da w tym roku znacznie większe możliwości choreograficzne. Profesjonalni tancerze przygotowali dla widzów Republiki taneczny show do ok. 50 utworów. Pojawią się też nieoczywiste rekwizyty znane z tropikalnych plaż, a nawet… pojazdy. Bez wątpienia, tak jak w roku ubiegłym, impreza Republiki będzie biła konkurencję na głowę w dynamice realizacji. Każda sekunda zaplanowana jest tu z największą precyzją. Cel jest jeden – energia i wspaniała zabawa. Twórcy sylwestra liczą na obecność widzów przed telewizorami i w Chełmie na osiedlu Dyrekcja. Lokalizacja przyjmie znacznie większą liczbę publiczności, która w roku ubiegłym w kulminacyjnych momentach musiała się gromadzić w wąskich uliczkach przy chełmskim rynku.

Jim Jarmusch: kawa i… woda

KINO \ Jak wygląda rodzina na zdjęciu wykonanym przez Jarmuscha? Tak, że każdy widz odnajdzie w tej fotografii cząstkę swojej familii. To jest i banalne, i piękne jednocześnie. „Father Mother Sister Brother" zdumiewa nudą utartego schematu, jednocześnie pozostając nieznośnie blisko spraw znanych każdemu widzowi.

Twórca dzieli swoje dzieło na trzy części. W pierwszej, zatytułowanej „Father", wchodzimy do świata granego przez Toma Waitsa seniora, który wita w progu zaniedbanej chaty dawno niewidziane dzieci. Mistyfikacja odczuwalna jest na kilometry, a ojcu bliżej jest do pospolitego cwaniaczka niż poczciwego staruszka. Publika parska śmiechem, widząc, jak grany przez „grzecznego" Adama Drivera syn daje się staruszkowi nabijać w butelkę. W drugiej części, „Mother", śledzimy losy babskiego trójkąta. Matka (Charlotte Rampling) spotyka się z dwiema córkami na coroczną herbatkę. Rodzinna tradycja jest festiwalem pozorów, a siedmiominutowe oczekiwanie na ubera w tym towarzystwie – wiecznością. W ostatniej części poznajemy bliźniacze rodzeństwo, które po śmierci rodziców odkrywa, jak niewiele o nich wiedziało. Jarmusch nie pozostawia złudzeń – to, co nas zbudowało i decyduje o naszej tożsamości, pozostaje często w głębokim konflikcie z nami samymi. Sztafeta pokoleń jak w zaklętym kręgu męczy milionem niewiadomych i karmi się wieczną polemiką. Dzieci, choć w teorii są na wzór i podobieństwo tych, którzy dali im życie, cechują się jednak nieznośną niekompatybilnością. Wokół tego sporu kręci się cały nasz świat.

Jim Jarmusch nie pozostawia złudzeń – to, co nas zbudowało i decyduje o naszej tożsamości, pozostaje często w głębokim konflikcie z nami samymi. Dzieci, choć w teorii są na wzór i podobieństwo tych, którzy dali im życie, cechują się jednak nieznośną niekompatybilnością | fot. mat. pras./d

Niezbędny jarmuschowy rekwizyt – kawa – miesza się tu już nie z papierosowym, charakternym dymem, ale wodą, będącą nie do końca zidentyfikowaną cieczą. Dosłownie. Rozwodniony Jarmusch wciąż oczywiście cieszy fanów, jednocześnie nie wnosząc nic nowego do świata wydeptanych ścieżek reżysera. Może to w zgodzie z filozofią, która mówi, że życie to banał? A może to Jarmusch popadł w manierę, w której pławi się bez opamiętania?

Sylwia Krasnodębska

eprasa.pl 48d25af30e

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22:45 | TV4 **FILM SF**

„PAMIĘĆ ABSOLUTNA" \ Rok 2084. Robotnik budowlany udaje się w wirtualną podróż na Marsa. Jednak pewne niepokojące odkrycie zmusza go do podania w wątpliwość swojej własnej rzeczywistości. W rolach głównych: Arnold Schwarzenegger, Rachel Ticotin i Sharon Stone.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

TVP 1

RANO
08:00 Serwis Info
08:15 Okrasa łamie przepisy
08:45 Zaraz wracam - serial
09:15 Ranczo (43) - serial
10:10 Komisarz Alex - serial
11:05 Ojciec Mateusz (33) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:35 To się opłaca
12:50 Dobre strony
13:10 Natura w Jedynce
14:05 Wichrowe wzgórze (326) - serial

PO POŁUDNIU
15:00 Serwis Info
15:10 Reporterzy
15:20 Gwiazda Sylwestra z Dwójką 2025 - Sting
15:40 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:35 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4624) - serial
18:45 Akacjowa 38 (775) - serial
19:30 Program informacyjny

WIECZOREM
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Wielkie oczy - dramat biograficzny, Kanada/USA 2014
22:20 Mistrzynie - film dok., Polska 2025
23:55 Balans bieli - pr. rel.
00:30 Red 2 - film sensacyjny, Rosja/Francja/Kanada/USA 2013
02:25 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3283) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:55 Okrasa łamie przepisy
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:10 Miłość i nadzieja (379) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (811) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (361) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3283) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3284) - serial
20:55 25 lat miłości: Jubileusz „M jak miłość" (1)
21:55 Na sygnale (812) - serial
22:25 Cztery pory roku w Hawanie (6) - serial
23:20 Śmietanka towarzyska - komedia, USA 2016, wyk. Jesse Eisenberg, Kristen Stewart
01:00 Stulecie Winnych 4 (51) - serial
01:50 Stulecie Winnych 4 (52) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (110) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (111) - serial
09:30 Swaci (11) - serial
10:30 Swaci (12) - serial
11:30 Gliniarze (989) - serial
12:35 Gliniarze (990) - serial
13:35 Gliniarze (991) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1413) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (893) - serial
17:00 Gliniarze (1054) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4122) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń"
19:30 Sport, pogoda
19:55 Megahit: 2012 - film katastroficzny, Kanada/USA 2009
23:15 Predator - film sensacyjny, USA 1987. Oddział komandosów dostaje zadanie zbadania południowo-afrykańskiej dżungli. Na miejscu żołnierze stają oko w oko z łowcą z kosmosu.
01:45 Warcraft: Początek - film fantasy, Kanada/Japonia/Chiny/USA 2016

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień, serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień, serwis
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:30 Ewa Bugała. Wszystko jasne
18:20 Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie ******burza
23:35 Republika wieczór
00:00 Biznes Polska
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+

PULS

06:00 Nash Bridges (40) - serial
07:00 Nash Bridges (41) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (15) - serial
10:00 Zbuntowany anioł (229) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (230) - serial
11:55 Wspaniałe stulecie (4) - serial
12:50 Wspaniałe stulecie (5) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (395) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (396) - serial
15:50 Ranczo (49) - serial
16:55 Ranczo (50) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (910) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (911) - serial
20:00 Czas porachunków - thriller, USA 2022, wyk. Kevin Dillon, Bruce Willis
22:05 Mechanik: Prawo zemsty - film sensacyjny, USA 2011
23:35 Na krawędzi - film sensacyjny, Francja/Japonia/Włochy/USA 1993
01:35 Lombard. Życie pod zastaw (909) - serial
02:20 Lombard. Życie pod zastaw (392) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Wieś - to też Polska
09:20 Mateczniki Polskości
09:30 Moja katolicka rodzina
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:20 Stan bezpieczeństwa państwa
11:30 Warto być ojcem
11:45 Kolędy i pastorałki
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Orędzie na trudne czasy
13:30 Msza święta
14:30 Błogosławiona Maria Teresa Ledóchowska
15:25 Jezu, Ty się tym zajmij
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Porady medyczne bonifratrów
17:00 Świadkowie
17:30 Moja parafia
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Poznajemy Polskę
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Z wędką nad wodę
22:30 Święty nie rodzi się po śmierci
23:35 Naszym powołaniem jest świętość
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie **„Gazeta Polska"**, **„Gazeta Polska Codziennie"** oraz **„Nowe Państwo"** pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.

Wolne Media potrzebują Twojej pomocy >>>

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

NAPISZ **prenumerata@swsmedia.pl** / ZADZWOŃ **605 900 002** / SPRAWDŹ **prenumerata.swsmedia.pl**
DANE DO PRZELEWU **PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017** / ADRES **ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa**

eprasa.pl 48d25af30e

fot. Instagram/d

POLAK W CZWARTEJ RUNDZIE

DART \ Krzysztof Ratajski pokonał w trzeciej rundzie rozgrywanych w Londynie mistrzostw świata w darcie Holendra Wesleya Plaisirera 4:3 i w walce o drugi w karierze ćwierćfinał zagra z Brytyjczykiem Lukiem Woodhousem. Wcześniej Polak pokonał bez straty seta Filipińczyka Alexisa Toylo, a w drugim meczu światowy numer 24. – Anglika Ryana Joyce'a.

NARCIARSTWO ALPEJSKIE \ Fantastyczny występ Maryny Gąsienicy-Daniel, która zajęła piąte miejsce w slalomie gigancie w Semmering

Czekaliśmy 40 lat

Dzięki znakomitemu drugiemu przejazdowi Maryna Gąsienica-Daniel zajęła piąte miejsce w slalomie gigancie w austriackim Semmering, osiągając swój najlepszy w karierze wynik w alpejskim Pucharze Świata. Zwyciężyła reprezentantka gospodarzy Julia Scheib. Poprzednio polska alpejka tak wysoko była ponad 40 lat temu...

Artur Szczepanik

Polska nigdy nie była potęgą w narciarstwie alpejskim. W całej historii tej konkurencji mamy na koncie tylko dwie wygrane w zawodach Pucharu Świata. W 1972 r. Andrzej Bachleda-Curuś II wygrał slalomowe zawody Pucharu Świata w kanadyjskim Banff. Był już wtedy uznanym zawodnikiem, który miał na koncie brązowy medal mistrzostw świata z 1970 r. w Val Gardenie. Potem w 1974 r. został także srebrnym medalistą w Sankt Moritz.

Również w slalomie w Pucharze Świata triumfowała w 1984 r. Dorota Tlałka, która wygrała zawody we włoskiej Madonna di Campiglio. Na kolejny polski triumf czekamy więc już bardzo długo. Niewiele krócej oczekujemy na miejsce w pucharowym top 5. Ostatnio zdarzyło się to w Wengen 16 stycznia 2000 r., kiedy w slalomie specjalnym na piątym miejscu zameldował się na mecie syn wicemistrza świata z Sankt Moritz – Andrzej Bachleda-Curuś III.

Wśród pań na taki sukces czekamy jeszcze dłużej, bo od 22 marca 1985 r., kiedy to trzecie miejsce w slalomie specjalnym w Heavently Valley zajęła Małgorzata Tlałka, siostra ostatniej pucharowej zwyciężczyni, zmarłej we wrześniu Doroty Tlałki.

Maryna Gąsienica-Daniel na półmetku zawodów w Semmering była 12., ale miała trzeci czas drugiego przejazdu.

– Jestem bardzo szczęśliwa. Pracuję bardzo ciężko, żeby znaleźć się w takim miejscu. Szczerze mówiąc, czuję ulgę, bo ten wynik pokazuje, że jestem na właściwej drodze. To była trudna trasa, bardzo wyboista, ale trzeba było atakować od początku do końca – powiedziała Polka na antenie Eurosportu.

Scheib uzyskała 0,14 s przewagi nad Szwajcarką Camille Rast i 0,4 s nad mistrzynią olimpijską z Pekinu w tej konkurencji Szwedką Sarą Hector, która prowadziła po pierwszym przejeździe. Gąsienica-Daniel straciła do zwyciężczyni 1,36 s.

Czwarta była Kanadyjka Valerie Grenier (0,77 s), a dopiero na szóstej pozycji uplasowała się zwyciężczyni 105. zawodów PŚ, liderka klasyfikacji generalnej Amerykanka Mikaela Shiffrin, która była o 0,09 s wolniejsza od Polki.

Gąsienica-Daniel po raz pierwszy od prawie trzech lat znalazła się w czołowej dziesiątce elitarnego cyklu. Ostatnio udało jej się to w marcu 2023 r. w Andorze, gdzie była ósma. Rekordowe dotychczas wyniki osiągała w latach 2021–2022, kiedy czterokrotnie zajęła szóstą pozycję.

Maryna Gąsienica-Daniel w austriackim Semmering zajęła najwyższe w karierze miejsce w zawodach Pucharu Świata | fot. Igor Kupljenik/SPP/imago sport/Forum

– Dzisiaj trzeba było walczyć, żeby przejechać bardzo stabilnie drugi przejazd. Udało się to zrobić. Na pewno będę również walczyć na kolejnych zawodach, bo ciężko na to pracujemy i oczywiście chcemy coraz więcej – podkreśliła.

Gąsienica-Daniel zgromadziła 110 pkt w tym sezonie, co daje jej 29. miejsce w klasyfikacji generalnej. Biorąc pod uwagę tylko slalom gigant, Polka ma 108 pkt i jest 11. W całym cyklu prowadzi Shiffrin – 598 pkt, a w tej konkurencji Scheib – 380 pkt. Dotychczasowa liderka giganta Nowozelandka Alice Robinson miała niegroźny upadek w pierwszym przejeździe i nie ukończyła zawodów.

Następny gigant zaplanowano na 3 stycznia w słoweńskiej Kranjskiej Gorze. Później rywalizacja w tej konkurencji odbędzie się jeszcze dwukrotnie przed startem igrzysk olimpijskich Mediolan-Cortina d'Ampezzo (6–22 lutego) – 20 stycznia we włoskim Plan de Corones (Kronplatz) i cztery dni później w czeskim Szpindlerowym Młynie.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
2) wiosenny do wojska
6) mała Aleksandra
7) koleżanka Ali i Oli
8) narzędzie górnika
9) dokument urzędowy
11) miara gruntu
13) do radości lub młodości
15) kierunek po przekątnej
16) pojemnik na prochy
17) szachowy remis
18) niedzielne nabożeństwo
20) choroba jak rzeka
24) stolica Katalonii
25) puste miejsce, szczelina
26) imię Mickiewicza

PIONOWO
1) krople na trawie
2) umowa Twardowskiego
3) auto Formuły 1
4) tył statku
5) wieniec uznania
10) orzech z mlekiem
12) ramię drzewa
13) wietrzna choroba
14) audi lub opel
18) sofa lub krzesło
19) przed zapadnięciem nocy
21) śpiewający ptak parkowy
22) ostrzega przed niebezpieczeństwem
23) kwitnie w maju

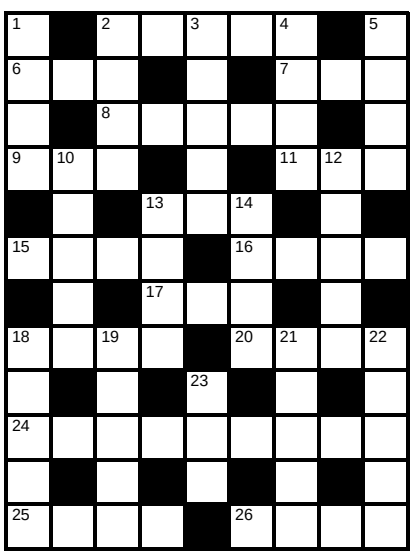

SUDOKU

	8							
7				1		4		
5	2			8			7	
	3							
						9	1	6
					7			
9					1		2	
4			2	9				7
		6		7	8		5	

			4			5		6
		4	1			9		
		9			6		2	
	7	1			4		8	
				8		6		3
						1		4
8								5
9								
	3	5			2			

ROZWIĄZANIA

T	■	A	■	A	U	T	O	R
R	U	M	A	K	■	A	■	I
E	■	O	■	T	A	R	A	N
N	E	R	K	A	■	A	■	G
■	R	■	O	■	O	S	L	O
H	A	N	G	A	R	■	A	■
■	T	■	U	■	D	R	U	T
P	O	S	T	■	A	■	R	■
S	■	Z	■	E	■	O	■	W
A	M	P	U	T	A	C	J	A
L	■	I	■	A	■	E	■	R
M	I	K	A	■	E	T	O	S

7	2	5	8	3	1	9	4	6
6	8	9	5	4	7	3	1	2
3	4	1	9	2	6	8	5	7
8	1	3	6	5	9	2	7	4
4	9	2	1	7	3	6	8	5
5	6	7	4	8	2	1	3	9
1	5	4	2	9	8	7	6	3
2	3	8	7	6	4	5	9	1
9	7	6	3	1	5	4	2	8

9	5	1	6	4	2	8	7	3
7	8	6	5	1	3	2	4	9
3	4	2	8	9	7	6	5	1
5	3	8	7	6	1	4	9	2
4	1	7	3	2	9	5	6	8
6	2	9	4	5	8	3	1	7
8	6	3	1	7	4	9	2	5
1	9	4	2	8	5	7	3	6
2	7	5	9	3	6	1	8	4

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224 e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 48d25af30e